Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 29. — ROK XXXVIII
PIĄTEK
30 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa z przesyłką pocztową		Prenumerata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	adres. dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08. ODDZIAŁ LWÓW GRÓDECKA 2 B.

Deficyt w budżecie.

Mamy więc już obok tylu innych ujemnych skutków przesilenia gospodarczego także deficyt budżetowy. Pierwszych ośm miesięcy roku budżetowego (do końca listopada) przyniosło jeszcze małą nadwyżkę dochodów: 5.8 milj. zł., grudzień zjadł jednak nie tylko tę nadwyżkę, ale i przyniósł niedobór 11 milj. Jeśli się do tej cyfry doliczy zadłużenie funduszu bezrobocia w Banku Gosp. Krajowego, to otrzymamy za dziewięć miesięcy deficyt 20 miljonów. P. Minister Skarbu przewiduje, że deficyt ten za cały rok nie przekroczy 30 miljonów, ale wiemy, że p. Matuszewski wnosząc 3-miljardowy budżet na rok bieżący przewidywał w nim pewną... nadwyżkę dochodów, jego przewidywania więc, nacechowane urzędowym optymizmem, nie mogą budzić wielkiego zaufania. Ponieważ w ciągu stycznia zastój w przemyśle pogłębił się jeszcze, o widoki na luty i marzec również nie są wesołe, co zapowiada dalszy wzrost wydatków na bezrobocie (mamy już 322 tysiące bezrobotnych, a wypłata zasiłków miesięcznie przekracza 10 miljonów zł.), przeto można się liczyć z deficytem 50-miljonowym.

Niedobór budżetowy nie grozi nam inflacją pieniężną (bilonu), ponieważ Skarb posiada płynne rezerwy kasowe w wysokości 230 miljonów zł., wliczając w to niewykorzystany kredyt bezprocentowy 50 miljonów w Banku Polskim. Z tych to rezerw pokrytym został także deficyt 20 miljonów za ubiegłych 9 miesięcy.

Wiadomość o deficycie skłoniła posłów BB w komisji budżetowej do uchwalenia szeregu skreśleń w wydatkach na rok przyszły. Skreślenia te dały 18 miljonów złotych oszczędności w budżecie 2.886 miljonowym. Czytamy w sprawozdaniu z komisji, że zmniejszono równocześnie wpływy z podatków bezpośrednich, które projekt rządowy ustalał w sumie 721 milj. zł., o 15 milj., wpływy z opłat stemplowych (190 milj.) o 8.5 milj., a dochód z 10 proc. dodatku do danin o 2.3 milj. zł. Klub BB zatrwożony wynikami dotychczasowej gospodarki budżetowej objawia teraz uznania godny pośpiech w obniżaniu przyszłorocznych wydatków, przy obecnym jednak stanie etatów i zobowiązań państwowych, oraz przy obecnej ilości przedsiębiorstw trudno mu będzie zejść w wydatkach poniżej cyfry 2.860 milj. zł. A przecież i ta cyfra jest o wiele za wysoka, bo jeśli dochody w roku bieżącym (do 31 marca) dadzą przypuszczalnie tylko 2.750 milj. zł. (za 8 miesięcy dały 1.820 milj. zł.), to wobec obniżki produkcji do 30 proc. w wielu najważniejszych działach przemysłu, wobec wykupna znacznie mniejszej ilości patentów na rok przyszły i wobec zupełnego wyczerpania rolnictwa w roku ubiegłym, trzeba się spodziewać w roku 1931/2 dochodów jeszcze mniejszych. Ale — powtarzamy — bez gruntownej przebudowy administracji, bez zmiany systemu rządowego, bez sprzedaży lub wydzierżawienia niektórych przedsiębiorstw i bez zaniechania pewnych ściśle „sanacyjnych" wydatków (rosnące kwoty na emeryturę, na fundusze dyspozycyjne i t. d.), poważne oszczędności nie dadzą się odrazu przeprowadzić. Przecież dopiero wczoraj komisja uchwaliła kredyt dodatkowy 3 miljony zł. na fundusz dyspozycyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych! Że w budżecie na rok przyszły zachowała bez zmian wszystkie fundusze reprezentacyjne i dyspozycyjne, razem przeszło 25 milj. zł., to jest wobec zależności BB od rządu oczywistem. Zniżyła pozycję budowy szkół powszechnych z 19.7 milj. na 1 milj. zł., zmniejszyła dotacje dla uczonych (o 800 tys.), dla nauki (o 600 tys.), na regulację rzek (o 500 tys.), na więzienia (o 1 milj.), na zwalczanie gruźlicy i jaglicy (o 10 tys. zł.) itd., ale tamtych funduszów nie tknęła. Rząd otrzymał teraz od komisji i otrzyma od Sejmu wszystko, czego żąda, otrzymał rozgrzeszenie z wydatków nielegalnych ubiegłych lat na sumę około 900 miljonów, otrzymał ex post i uchwalenie owych 8 miljonów zł., które poszły na wybory w roku 1928. A że stało się to — obok działania innych, „cudownych" przyczyn — także dzięki zamknięciu przywódców opozycji w Brześciu, przeto zrozumiałym był wykrzyk posła Jana Piłsudskiego w dyskusji brzeskiej: „Dziękować należy, że był Brześć"... Oczywiście!...

Budżet 2.860 miljonowy będzie w roku przyszłym obciążeniem conajmniej o 30 proc. większem dla obywateli, niż budżet tegoroczny, gdyż obciąży warsztaty już wyniszczone z zasobów i pomniejszone. Uchwalony w komisji podatek drogowy przyniesie nadto nowe obciążenie tych obywateli, a obecnie min. Norwid Neugebauer proponuje podwyżkę podatku od lokali o 20 proc. Na samorządy zwalono już dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli. Zapalki mają przynieść więcej o 11 milj. zł. Jak pogodzić ten wzrost ciężarów z akcją oszczędnościową, ze zwalczaniem kryzysu, z kampanją o niższe ceny? Gdzie kres tej polityce, która zdaje się nie widzieć, że podstawą dobrobytu państwa jest dobrobyt obywateli? Piąty rok sanacji przyniósł nam deficyt budżetowy, gdyż podatnik nie ma już z czego płacić. Czyż nie jest to sygnał na zatrzymanie tempa wydatków? Ale kto je wstrzyma? Chyba nie Brzeski Blok dla Wygodzenia Rządowi? ax.

„KATOLICKA IDEA POKOJU W STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH".

Odczyt na powyższy temat wygłosi Ks. Prałat St. Maśliński, rektor śląskiego Seminarium duchownego, dziś w piątek o godz. 7 wiecz. w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego 18. Wstęp 50 gr., dla młodzieży akademickiej i uczniów wyższego gimnazjum wolny. Aktualność tematu i kompetencja prelegenta ściągną na ten odczyt niewątpliwie wielu słuchaczów.

We środę min. Zaleski zda sprawę z Genewy.

Warszawa, 29. 1. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Senackiej Komisji Skarbowo-Budżetowej rozpoczęto dyskusję nad budżetem min. oświaty. Na posiedzenie senackiej Komisji Spr. Zagr. we środę min. Zaleski wygłosi dłuższy referat o polskiej polityce zagranicznej w związku z ostatnią sesją Rady Ligi.

Zmniejszenie kontyngentu parcelacyjnego

Na podstawie uchwały Rady Ministrów złożony został do laski marszałkowskiej projekt ustawy w sprawie obszaru gruntów, podlegających przymusowemu rozparcelowaniu w roku 1932. Kontyngent ten oznaczono wyjątkowo na 1932 rok w 50 proc. obszaru, przewidzianego przez ustawę o wykonaniu reformy rolnej, t. j. określono na 100 tys. ha.

Rozprawa o zamach na marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 29. 1. W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko pięciu członkom milicji P. P. S., oskarżonym o przygotowywanie zamachu na marsz. Piłsudskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Piotr Jagodziński, b. poseł Józef Dzięgielewski, Dominik Trochimowicz, Józef Białkowski i Franciszek Markowski.** Głównym oskarżonym jest Jagodziński. Według aktu oskarżenia b. poseł Dzięgielewski członek komendy głównej milicji P. P. S. zlecił zaufanemu władz partyjnych Pożyckiemu **utworzenie bojowej piątki.** Pożycki oświadczył, że powoła do niej Trochimowicza, Białkowskiego i Chruścińskiego. **Komendę nad piątką objął Jagodziński.**

Jagodziński oświadczył na pierwszej zbiórce odbytej w mieszkaniu przy ul. Długiej w ostatnich dniach września, **że „nadszedł czas, kiedy może się rozpocząć robota, do której trzeba formować piątki bojowe, jak za dawnych czasów".** Na zebraniu drugiem Chruściński, tłumacząc się podeszłym wiekiem zrezygnował **z udziału w „robocie" piątki.** Trzecia zbiórka odbyła się w dn. 10 października. Przybyli na nią Trochimowicz, Białkowski i Pożycki.

Akt oskarżenia mówi, że czekający na dalszych członków piątki Jagodziński oświadczył przybyłym, że **„w dniu dzisiejszym będzie zrobiona poważna rzecz". Chodziło tu o rzucenie bomby pod samochód marsz. Piłsudskiego, w chwili, gdy będzie przejeżdżał z prezydjum R. M. do Gen. Insp. Sił Zbrojnych.** Jagodziński oświadczył, że zamach będzie wykonany w Al. Ujazdowskiej pomiędzy pl. Trzech Krzyży a ul. Wilczą, koło domu z figurami silaczy na froncie. **Towarzysze Jagodzińskiego mieli mu pomagać w ucieczce przez ostrzeliwanie ewentualnej pogoni.** W toku decydującej zbiórki w dn. 10 października do zebranych przychodził trzykrotnie Franciszek Markowski, którego zadaniem było informowanie piątki bojowej kiedy premjer Piłsudski będzie przejeżdżał ulicami miasta.

Po trzeciem przybyciu Markowskiego, Jagodziński oświadczył towarzyszom, **że „dziś nic z roboty nie będzie, gdyż osoba o którą chodzi nie wyjeżdża".** Premjer Piłsudski miał przejeżdżać do Inspektoratu między godziną 5 a 7 wieczorem. **Przejazd marsz. Piłsudskiego opóźnił się jednak z powodu długiej konferencji z min. Matuszewskim i p. premjer opuścił prezydjum R. M. dopiero o godz. 9.45.** Poinformowany przez Markowskiego, że marsz. Piłsudski nie wyjedzie, Jagodziński zbiórkę rozwiązał, upominając ich, aby na następną zbiórkę przybyli bezwzględnie bez dokumentów osobistych. **Broń dla bojowców kupował b. pos. Dzięgielewski.** Jagodziński tłumaczył się w czasie śledztwa, że nie miał zamiaru dokonać zamachu na życie marsz. Piłsudskiego.

Organizator piątki Pożycki świadkiem w procesie.

Warszawa 29. 1. (Telef. wł.). Na rozprawę w sądzie okręgowym przeciwko oskarżonym o przygotowanie zamachu na premjera Piłsudskiego, przybyło **wielu dziennikarzy pism polskich i wielu korespondentów prasy zagranicznej. Sąd stanowią: wiceprezes Neuman, który przewodniczy, sędzia Lauter** (znany ze spraw prasowych, z procesu sędziego Demanta — otrzymał niedawno awans) **i sędzia Waszkiewicz. Oskarża wiceprokurator Grabowski. Posiedzenie rozpoczęło się od starcia obrońców z przewodniczącym wicepr. Neumanem.** Obrońcy przypomnieli, **że p. Neuman jeszcze w sierpniu otrzymał nominację na naczelnika wydziału w ministerstwie sprawiedliwości, nie powinien zatem przewodniczyć, gdyż jako urzędnik, podlega hierarchicznie ministrowi sprawiedliwości.**

Wiceprezes Neuman oświadczył, że wniosku tego **nie może wziąć pod uwagę, gdyż jakkolwiek został mianowany urzędnikiem ministerstwa sprawiedliwości, urzędowania nie objął.**

Pierwszy zeznawał oskarżony Trochimowicz. Z zeznań jego wynika, że urzędnik kasy chorych Pożycki, występujący w procesie, jako świadek oskarżenia zaproponował jemu wystąpienie z milicji P. P. S. a zajęcie się jakąś inną pracą. **Pożycki zorganizował całą piątkę, zwoływał zebrania itd. Jedno takie zebranie** odbyło się przy ul. Długiej, co zresztą wiadome jest z aktu oskarżenia, inne przy ul. Leszno.

Jeden z uczestników Chróściński wycofał się, mówiąc, że jest za stary. Dalej zeznawał Trochimowicz, **że Pożycki na jednem z zebrań oświadczył, że będzie poważna robota.** Jagodziński powiedział, że pojedzie w Al. Ujazdowskie rzucić bombę pod samochód, **ale nie mówił pod czyj samochód.** Pożycki zwrócił się wtedy do obecnych z pouczeniem, **że wszyscy mają bronić Jagodzińskiego przed aresztowaniem gęstemi strzałami rewolwerowemi.** W obecności **całej piątki Pożycki zapytywał się na kogo ma być zamach, czy nie na „wąsala"** Jagodziński kiwnął głową twierdząco.

Podczas starć ulicznych po wiecu Centrolewu **Pożyckiego Trochimowicz nie widział. Najczęściej dopiero Pożycki wypytywał Trochimowicza, czy strzelał.** Na zapytanie sędziego Lautera, dlaczego nie wycofał się z piątki tak jak Chróściński, odpowiedział, **że Pożycki odpowiedział na niego oddziaływał. Pożycki dał Trochimowiczowi rewolwer, z którego on strzelał w piwnicy kasy chorych.**

Drugi oskarżony Białkowski, woźny kasy chorych zeznawał tak samo, jak Trochimowicz i wyświetlał rolę Pożyckiego. Inny oskarżony oświadczył, że z Jagodzińskim zna się od r. **1905. Do P. P. S. nie należy, możliwość zamachu wyklucza.** Przysłuchiwał się dobrze na zebraniach temu, co mówiono **i nic nie wie o tendencjach zamachowych. Dzięgielewski, b. poseł P. P. S. kategorycznie zaprzecza udziałowi w zamachu i ostro kwalifikuje rolę Pożyckiego, który zresztą wcale nie jest aresztowanym i od powiada jako świadek oskarżenia.**

Preliminarz budżetowy komisji 2 857.312 474 zł.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Komisji Budżetowej, rozpoczętej wieczorem, **przeprowadzono trzecie czytanie budżetu min. skarbu oraz długów państwowych.**

Wszystkie poprawki odrzucono.

Przyjęto następnie rezolucję p. Ponikowskiego (Ch. D.) do budżetu min. wyznań i ośw. publ., **która powiada: Sejm wzywa rząd, aby w budżecie na rok 1932/33 został uwzględniony faktyczny stan liczbowy alumnów archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego i aby zgodnie z tym stanem liczba etatów została podniesiona ze 100 na 200.**

Do rezolucji tej jest następujące uzasadnienie: **Według art. 24 konkordatu państwo polskie zapewnił Kościołowi uposażenie roczne. Normy uposażenia miesięcznego są wydane w załączniku 11-tym do preliminarza min. wyznań. Według tego załącznika dla archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego przewiduje się 100 etatów alumnów. Stan ten nie odpowiada dzisiejszemu stanowi, który wynosi 220 alumnów, dlatego jest koniecznem, ażeby budżet na rok 1932/33 uwzględnił stan faktyczny archidiecezji lwowskiej i przewidział sumę odpowiadającą 220 alumnom.** Zkolei przystąpiono do ustawy skarbowej.

Referent gen. p. Miedziński przedstawił wyniki pracy Komisji. **Niektóre dochody zmniejszono o 56 miljonów, w tem podatek przemysłowy o 15 miljonów zł., wpływy z monopoli o 28 miljonów, opłaty o 8.5, inne zwiększono o 22.960.000. Ostatecznie preliminarz budżetowy w opracowaniu Komisji przedstawia się w dochodach suma 2.857.312.474 zł., w wydatkach 2.856.985.154 zł. Nadwyżka wynosi 327.320 zł.** Następnie referent generalny obszernie uzasadniał proponowaną przez rząd ustawę skarbową.

—ooo—

O czem piszą inni?...

Konserwatywny dziennik o przemówieniu premjera.

Poza „Czasem“, który miał odwagę ocenić trochę krytycznie przemówienie p. premjera Sławka w sprawie brzeskiej, cała prasa sanacyjna, bez wyjątku, podnosi pod niebo tę enuncjację i uważa sprawę brzeską za — — — załatwioną.

„Oświadczenie p. Sławka — pisze p. Rostworowski w „Dniu Polskim“ — które szeroko i wiernie podmalowuje tło, z którego wyrosła represja brzeska i w słowach stanowczych wyjaśnia stanowisko rządu, musi przeciąć radykalnie wytwarzaną na tym gruncie legendę.

Nie chcemy w niczem ubliżać tym, których dosięgła ciężka, karząca ręka rządu. Sądy Rzeczypospolitej wydadzą o nich swój wyrok. Mamy dla tych z nich, którzy są przedstawicielami pewnej ideologji politycznej i społecznej, czysto ludzkie współczucie. I nie w fizycznych udrękach ostrego regulaminu więziennego, — ale w fakcie uwięzienia przez władze polskie, z oskarżenia o przestępstwo przeciwko własnemu państwu, dopatrujemy się tragedji brzeskiej.

Racja stanu polska wymaga, według mądrych słów premjera: „środków surowych i bezwzględnych dla osadzenia na miejscu zuchwałej anarchji“. Mamy głęboką nadzieję, że Brześć będzie już tej walki ostatnim, podyktowanym koniecznością państwową, etapem“.

Więc p. Rostworowski sądzi, że zarzuty postawione „dozorcom brzeskim“, a nie odparte przez p. premjera Sławka, także są załatwione? Czy się nie łudzi?

„Błazeńskie protesty“.

Jeszcze dalej idzie „Gazeta Polska“.

„Słowa premjera Sławka — pisze — już znamy. Moc w nich była ogromna. Moc i siła przekonania. Tym, którzy dziś próbują zhisteryzować ogół, grając na jego nerwach lub nieuświadomieniu. Prezes Rady Ministrów powiedział wszystko, co im się zdawna należało. Potraktował ich jako szkodników i siewców anarchji i zdemaskował ich doszczętnie wobec całej Polski. Niechże raz dowie się społeczeństwo, kto ośmiela się udawać narodowe sumienie, kto usiłuje zbrodnię robić z walki z wichrzycielstwem i zbierać przeciwko niej błazeńskie protesty... Ci, co sami kar najcięższych godni. Ci, dla których niczem interes i pożytek państwa wobec interesu ich własnej złości, ich własnej ambicji i bezgranicznej swawoli, graniczącej ze zdradą ojczyzny“.

Strasznieby źle z Polską było, gdyby słowa „Gazety Polskiej“, odpowiadały prawdzie. Albowiem dziewięć dziesiątych jej obywateli tworzyłoby obóz zdrady.

„Białopióry“ patrjota.

Poseł Mackiewicz naprzód „opisuje“ p. Sławka.

„Wszedł na trybunę — pisze w „Słowie“ — człowiek z rękami i twarzą poranioną wybuchem bomby, człowiek, który przez dziesiątki lat stał tuż obok niejednonocnej maskarady ze strzałami rewolwerowemi, lecz realnych szubienic, człowiek, który nie przez jedną noc i przez 80 dni w życiu, lecz przez dziesiątki lat żył w realnej obawie śmierci. Rząd cesarsko-rosyjski, z którym walczył, chciał go nie obić, czy ośmieszyć, lecz rozstrzelać. Weteran więzienny. Człowiek o nieskalanej uczciwości i białopiórym patrjotyźmie“.

Wtedy jednak, kiedy p. Sławek „działał“, obóz p. Mackiewicza nie „białopiórym“ patrjotą go nazywał, ale całkiem inaczej. Ileż się od tego czasu zmieniło! Meysztowicz, który stał pod pomnikiem Katarzyny II, ze Sławkiem w jednym rzędzie.

„Przełom“ w duszy sanatora.

Oświadczenie pana Sławka wywołało „przełom“ w duszy p. Mackiewicza.

„I w mojem sercu — zapewnia — ważyły się przez te sześć tygodni szale Brześcia. Na jedną szalę padały protesty, humanitaryzm, makabryczne obrazy, godność ludzka. Padały nazwiska osób szanownych. Na szalę drugą padły słowa uczciwego patrjoty, padły z taką mocą i siłą, gdyż za niemi stoi człowiek, z którego uczciwością i patrjotyzmem prawie że się nic dziś w Polsce równać nie może“.

A teraz?

„Uważam — oświadcza p. Mackiewicz — sprawę Brześcia za wygraną przez przemówienie Sławka także w płaszczyźnie moralnej“.

Niech się p. Mackiewicz nie obrazi, ale musimy powiedzieć, że, jeśli ogólniki p. premjera wystarczyły mu do uznania sprawy brzeskiej za wygraną przez rząd „także w płaszczyźnie moralnej“, to poczucie moralności u p. Mackiewicza ma bardzo słabe podstawy.

Rząd już nie wróci do sprawy brzeskiej

„Dzień Pomorski“ podnosi, iż

„Koła rządowe stwierdzają bezspornie, że deklaracja szefa rządu zamyka ze stanowiska rządu dyskusję w sprawie Brześcia. P. premjer podkreślił, że uważa swoje oświadczenie za ostateczne i daje odpowiedź nie tylko w związku z wnioskiem Klubu Narodowego, ale równocześnie na interpelację PPS“.

Oczywiście! Chciałaby sanacja skończyć „sprawę brzeską“, ale wątpimy, by ją oświadczenie p. premjera kończyło.

Złożą deklarac'e, czy — mandaty?

Przed głosowaniem w sprawie brzeskiej — pisze „Polonia“ — prezydjum BB. rozesłało następujący okólnik:

„Wszyscy posłowie BB muszą być na posiedzeniu obecni. Jeśli któremu z posłów choroba lub ważne sprawy uniemożliwiłyby przybycie na posiedzenie i wzięcie udziału w głosowaniu musi ogłosić w prasie deklarację, iż solidaryzuje się z głosowaniem klubu. **Jeśliby który z posłów nie głosował razem z klubem lub nie ogłosił w prasie deklaracji, solidaryzującej się z klubem — musi złożyć mandat“.**

Kilkunastu posłów z BB. — doniosła prasa — nie głosowało przeciw wnioskowi klubu Narodowego. Trzech się już poprawiło (Żebrowski, Poźniak i Sobczyk). Zostają jeszcze pp.: Krzyżanowski, Staniewicz, Zdz. Lechnicki i Jasiński. Czy złożą przepisane deklaracje, czy też — mandaty?

Żydzi u p. premjera.

„Nowy Dziennik“ donosi, że p. premjer przyjął onegdaj prezesa Koła Żyd. p. Thona, który mu zreferował potrzeby żydowskie.

„P. premjer — pisze „Nowy Dziennik“ — odpowiadając w dłuższym wywodzie zaznaczył swoje stanowisko, które kulminuje w twierdzeniu, że **nastrój między społeczeństwem polskiem i żydowskiem poprawił się do tej miary, że umożliwia przystąpienie do stopniowego załatwienia postulatów żydowskich.** Co do wysuniętych najważniejszych i najpilniejszych spraw, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, organizacji gmin i szkolnictwa żydowskiego p. premjer oświadczył gotowość bliższego zaznajomienia się z niemi, celem zajęcia wobec nich stanowiska.

Rozmowa, która trwała blisko godzinę, była prowadzona ze strony p. premjera w nastroju szczerości i przychylności. Konferencja nie została zakończona i będzie kontynuowana w następnym tygodniu“.

Byłoby dla rządu niezbyt miło, gdyby za budżetem nikt nie głosował poza BB. Chodzi zapewne o pozyskanie żydów. Ciekawość, za jaką cenę!

Aranżer „awantury“ w Europie

NA MARGINESIE WIZYTY WIEDEŃSKIEJ HR. BETHLENA.

Niejednokrotnie zajmowaliśmy się w „Głosie Narodu“ szczególną aktywnością węgierskiego premjera, hr. Bethlena, jego wizytami i rozjazdami po Europie. Wypada do nich wrócić ponownie, a to ze względu na jego świeżą wizytę wiedeńską.

Sam hr. Bethlen podkreślił w wywiadzie prasowym, że jego pobyt w Wiedniu wykracza poza ramy „kurtoazji“ i że przybył do naddunajskiej stolicy nie tylko po to, by rewizytować rząd wiedeński. Jego wiedeńska wizyta — oświadczył — ma jeszcze jeden cel: mianowicie ma

„zacieśnić związek przyjaźni istniejący między dwoma krajami“.

Zapewne chodzi — jak zwykle przy tego rodzaju wizytach — o sprawy gospodarczo-handlowe. Ale nie tylko o nie. Sam się zresztą hr. Bethlen zdradził, że ma jeszcze inne, polityczne, cele na oku. **Głośno i otwarcie mówił o konieczności rewizji traktatów pokojowych...** Traktaty te — oświadczył — nie są nietykalne.

„Przeciwnie! Czas już przystąpić do rewizji tego stanu rzeczy, który jest najwidoczniej złym“.

Można wątpić, czy rząd austrjacki Endera da się wciągnąć na drogę wskazaną tu przez Bethlena. Zbyt dobrze zna faktyczny stan rzeczy, i wie, komu Austrja zawdzięcza w tej chwili swoją niepodległość. Ale nie o republikę austrjacką teraz chodzi. Chodzi — czego niepodobna już dłużej kryć — o niesłychanie upartą i zręcznie maskowaną intrygę dyplomatyczną węgierskiego premjera, której nie można dłużej tolerować bez narażania pokoju Europy na wstrząsy i ferment.

Mówi o tem już całkiem otwarcie tak umiarkowany i tak ostrożny w wypowiadaniu sądów dziennik, jak paryski „Temps“... Hr. Bethlen — oświadcza organ Quai d'Orsay — zaczął grę bardzo niebezpieczną i wielką. Mianowicie

„chce państwa niezadowolone zorganizować do przeprowadzenia akcji dyplomatycznej, zwróconej przeciw stanowi rzeczy stworzonemu przez traktaty pokojowe“.

W ten sposób osądza zamiary rządu węgierskiego pół-oficjalny organ francuskiej dyplomacji. Nie nacjonalistyczna „l'Action Francaise“, nie antygermańskie „l'Echo de Paris“, nawet nie gwałtowne dzienniki Coty'ego. Tak więc ze strony bardzo autorytatywnej potwierdza się stale od paru lat wyrażany przez „Głos Narodu“ pogląd, że hr. Bethlen wziął na siebie rolę aranżera bloku państw rewizjonistycznych i burzyciela pokoju Europy. Tak jest, rolę burzyciela pokoju... Albowiem — trafnie zauważa „Temps“ —

„wchodzić na drogę rewizji traktatów pokojowych, znaczy — otwierać bramę awanturze, któraby musiała być nie mniej tragiczną, niż tragedja r. 1914“.

Wprawdzie Węgry chciałyby rewizję traktatów pokojowych przeprowadzić „pokojowo“, zapewnia hr. Bethlen, jest to jednak faryzaizm, skoro się wie — a hr. Bethlen o tem musi wiedzieć — że

„rewizja traktatów pokojowych — pisze „Temps“ — jest niemożliwa na drodze dyplomatycznej“.

Należy ubolewać nad tem, że hr. Bethlen na tę drogę wszedł i na niej trwa. **Jeszcze bardziej zaś ubolewać należy nad tem, że znaczna część prasy polskiej (mianowicie prasa rządowa) na tej drodze mu towarzyszy** i z niechęci do Czechosłowacji (bo tylko tak można wytłomaczyć stanowisko węgrofilskie pewnych kół) zamyka oczy na cele polityki hr. Bethlena.

Jest dziecińtwem, gdy prasa rządowa tłomaczy i uniewinnia akcję Bethlena tem, że chodzi mu tylko o granice węgierskie, a nie — broń Boże — o granice np. Polski, że więc śmiało możemy poprzeć „zgnębiony“ naród węgierski. Może jednak głos półoficjalnego organu francuskiej dyplomacji skłoni ją do refleksji i uświadomi jej ten fakt, że hr. Bethlen prowadzi akcję daleko większą i szerszą, że jest organizatorem „awantury“ zmierzającej do zupełnego zniszczenia „status quo“. Zresztą nie potrzeba nam świadectwa „Temps'a“ Same fakty mówią... Hr. Bethlen działa w porozumieniu z Turcją, więc zmienić chce stan rzeczy na Bałkanach. Hr. Bethlen zostaje w łączności z Rzymem; więc się solidaryzuje z (powściągniętemi na razie) apetytami Mussoliniego. Hr. Bethlen jest w zmowie z Berlinem: więc się godzi na okrojenie Polski.

Jakiego nieszczęścia szukamy w tej jego awanturniczej polityce? Chcemy podgryzać gałąź, na której siedzimy? Czas już byłby na zaprzestanie węgrofilskiego kursu dyplomatycznego!

W. Z.

Obraz Brześcia w świetle mowy p. Strońskiego.

Dopiero dziś otrzymaliśmy „Gaz. Warsz.“ ze środy (z białą plamą zamiast artykułu wstępnego), zawierająca pełny tekst sejmowej mowy posła St. Strońskiego w sprawie brzeskiej. Uzupełniamy więc ogłoszony przez nas wczoraj fragment tego pełnego siły i plastyki przemówienia:

Wniosek nasz, skierowany w stronę władz, opiera się o cały szereg uchwytnych zarzutów:

1-o Porwanie

i wywiezienie więźniów

do Brześcia.

O osadzeniu w więzieniu wojskowem w Brześciu mówimy, jako o nadużyciu dla następujących powodów. Nikt nie zdoła zmienić wyraźnego postanowienia ustawowego, zawartego w rozporządzeniu Pr. Rz. z dnia 7 marca 1928 r., w którem powiedziano, że wszystkie więzienia dla osób cywilnych podlegają ministrowi sprawiedliwości, a ponieważ więzienie w Brześciu mu nie podlega, niema takiego rozumowania, które pomiędzy tem wyraźnem brzmieniem, a pomiędzy tem, co się stało, zdołałoby przerzucić pomost. Jeżeli do tego dodamy, że znowu dla więzień wojskowych istnieje regulamin z 29-go października 1919, który w art. 1 powiada, że w więzieniach wojskowych mogą znajdować się tylko osoby, podlegające sądownictwu wojskowemu, znowu niema takiego rozumowania, które zdołałoby przerzucić pomost pomiędzy tem postanowieniem prawnem, a tem, co się stało.

2-o Może będzie rzeczą dobrą dowiedzieć się, jak się odbywało

wejście w więzienie brzeskie

i może nie od rzeczy będzie, jeżeli w tym celu opowiem Wysokiej Izbie główne zdarzenia z dwóch pierwszych dni p. Kazimierza Bagińskiego w Brześciu. (Opis pierwszego dnia, tj. 10 września pomijamy. — Red.).

Dnia 11-go września wieczorem poseł Bagiński był przesłuchiwany przez sędziego śledczego p. Demanta w obecności grona oficerów. W pewnej chwili zapytał: „dlaczego ja, jako cywilny, znajduję się w więzieniu wojskowem?“. Sędzia Demant zaczął mu coś odpowiadać, lecz komendant więzienia przerwał: „To nie Sejm, nie mędrkować“. I poseł Bagiński nie dowiedział się, dlaczego znajduje się w tem więzieniu. Został następnie odprowadzony do celi. Jeszcze później, w nocy, obudzono więźniów, zjawił się znowu sędzia Demant i zjawił się prokurator Michałowski, zjawili się oficerowie w drzwiach i doręczono więźniom pismo, zawiadamiające o zatwierdzeniu środka zapobiegawczego posadzenia w więzieniu. Poseł Bagiński podpisał, a poseł Mastek, który z nim był, chciał przeczytać co podpisuje, a wtedy zakrzyczano: „co to jest, zaraz podpisywać“. Jeszcze po pewnym czasie zjawiono się znowu tej samej nocy w celi i zażądano, aby wydali kartki, które podpisali, bo one u nich zostały. Poseł Bagiński wyszedł na korytarz i położył kartkę przed oficerem, a wówczas oficer

uderzył go w twarz.

(Głosy: gdzie położył, to było inaczej). Proszę panów, mogłoby być trochę inaczej, mogłoby być bardziej inaczej, jednak to co się stało jest hańbą. Poseł Bagiński, uderzony w twarz, zachwiał się, szkła mu spadły, żołnierze wepchnęli go do celi. Po pewnym czasie wezwano go z celi i został wepchnięty nie do tej celi, ale do ciemnicy, przyczem wepchnięto go kopnięciem, i tam przesiedział całą noc.

Tak wyglądało na jednym przykładzie samo wejście do więzienia brzeskiego. (Głos: Czy to jest najgorszy przykład? Inny głos: Tylko za ścisłość pan nie odpowiada). Za ścisłość tego co mówi p. Bagiński, ja odpowiadam.

3-o W więzieniu brzeskiem był

jakiś regulamin.

Ten regulamin nie jest nieznany, on jest zapisany w pamięci więźniów. Ale zapytujemy, co to jest za regulamin, bo on jest inny, niż regulaminy zwykłych więzień, także wojskowych. Zapytujemy, kto ten regulamin wydał i kto za ten regulamin bierze odpowiedzialność?

4-o Więźniowie byli również

głodzeni.

Że pożywienie to było niezwykłe, to stwierdzano w rozmowach z więźniami, mianowicie mówiono tym więźniom: „wy nie jesteście w więzieniu wojskowem, w więzieniu wojskowem pożywienie jest inne, jest lepsze. I rzeczywiście od 9 listopada dano więźniom zwykłe pożywienie innych więźniów wojskowych, które było znacznie obfitsze i znacznie lepsze.

5-o Były tam

kary.

Kary odbywały się w ten sposób, że np. poseł Kiernik, za to, że, przechodząc, odezwał się do posła Sawickiego, został wtrącony do ciemnicy. (Głos: zależy, co powiedział), przywitał go — został wtrącony do ciemnicy i tam w tej ciemnicy w nocy zemdlał. Poseł Korfanty udał się do lekarza i w obecności oficera zgłosił, że jest chory, a dodał do tego, że jest chory także siedzący z nim w celi poseł Lieberman; zwrócono mu odrazu uwagę, że nie wolno zajmować się kimś innym; poseł Korfanty powiedział, że poseł Lieberman jest tak chory, że sam do raportu przyjść nie może; mimo to poseł Korfanty został za to skazany na kilka dni samotności.

6-go Więźniów

bito.

W nocy z 9 na 10 września w drodze do Brześcia za Siedlcami został pobity w lesie do nieprzytomności poseł Herman Lieberman. — W nocy 11 września w korytarzu został uderzony w twarz poseł Bagiński. Dnia 6 października został uderzony czterokrotnie w twarz w ustępie poseł Korfanty. W nocy z 9 na 10 października został pobity po okryciu ciała mokrą płachtą i z liczeniem razów do około 30 poseł Karol Popiel. W nocy z 11 na 12 października został skatowany tak samo z płachtą na ciele i z liczeniem razów i okrzykami za co jest bity, za Gdynię, za Obóz Wielkiej Polski, poseł Aleksander Dębski. I wreszcie w nocy słynnej 11 listopada zostali sprowadzeni więźniowie na dół do osobnej celi, urządzono jakby pozory stracenia ze strzałami rewolwerowemi. I zbici wówczas zostali... (Przerywania na ławach BB.: Pan to widział?) Oni czuli, oni nie tylko widzieli, ale czuli. Zostali zbici wówczas poseł Korfanty, poseł Bagiński, poseł Kohut... (Głos: Zapomniał pan jeszcze o [illegible]).

7-o Więźniowie byli

dręczeni

w swojej ludzkiej godności, tym więźniom kazano zwitkiem gałganków, branym w rękę, która często krwawiła od pęcherzy po [illegible] sprzątaniu, czyścić miski **ustępów i rury** [illegible]

powe, a następnie tym samym gałgankiem umywalnie, w których oni się myli.

8-o Więźniowie wnosili

zażalenie

przeciwko temu postępowaniu do władz sądowych. O głodzenie i bicie wnosili zażalenia p. Dubois, p. Kiernik, p. Lieberman, p. Dębski, p. Korfanty. Nie jest więc prawdą twierdzenie, pojawiające się obecnie, że oni nigdy na nic się nie skarżyli.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na czynnik tych zdarzeń, mianowicie na czynnik

nocy.

W nocy odbywało się wywożenie posłów z nagleniem: prędko, prędko, tyle a tyle minut na ubranie. W nocy pobity został w lesie poseł Lieberman. W nocy w korytarzu był bity poseł Bagiński. W nocy bity był poseł Popiel. W nocy bity był poseł Dębski. W nocy 11 listopada były te bicia ogólne. W nocy odbywały się rewizje połączone z udręczeniem.

———ooo———

Liga obrony czci o Brześciu.

„Nie mogąc w imię zasad ludzkich i chrześcijańskich pozostawać obojętnym w sprawie, która tak boleśnie uwłacza czci Narodu i Władz Państwowych Polskich, Zarząd Główny Ligi Obrony Czci, jako stowarzyszenia, mającego za zadanie obronę godności ludzkiej, — niezależnie od poglądów politycznych członków, uważa za konieczne:

1) wydanie przez właściwe czynniki zarządzeń, mających na celu najszybsze zbadanie i szczegółowe wyświetlenie zarzutów niedopuszczalnego traktowania więzionych w Brześciu b. posłów,

2) ukaranie wszystkich, na których ciąży wina bezprawi, jakich się dopuszczono w sprawie brzeskiej. Za Zarząd Główny:

Prezes: (—) Maurycy Zamoyski.
Sekretarz: (—) Dr. St. Okęcki.

Mnożą się chrzty żydów w Polsce?

W „Naszym Przeglądzie" czytamy: „W ostatnich latach wzmógł się w żydostwie polskiem prąd w kierunku zmiany wyznania na katolicyzm, protestantyzm i inne wyznania chrześcijańskie. Cały szereg osób ze sfer inteligencji zawodowej wskutek tych lub innych względów zmienił religję nie zawiadamiając o tem gminy żydowskiej.

W ten sposób płacą one składki gminne pomimo, że nic ich z organizacjami religijnemi żydowskiemi nie łączy. Czyni się to w tym celu, by nie tracić nic ani z jednej ani z drugiej strony. Młodzież zmienia w wielu wypadkach religję wskutek wstępowania w związki małżeńskie z osobami wyznań chrześcijańskich. **Liczba mieszanych małżeństw ogromnie wzrosła.** Zmiana wyznania w większości wypadków podyktowana jest **poprostu „handlowym poglądem na rzecz"**.

Gminy żydowskie starają się o to, by im komunikowano nazwiska osób, które przyjęły chrzest, a to celem skreślenia ich z listy płatników składki. Dotychczas nie chciano nazwisk tych wyjawiać. Czyżby się neofici sami wstydzili swego czynu?

Według przypuszczeń w roku ostatnim przyjęło chrzest **około 5.000 osób**".

Podając powyższą informację nie potrzebujemy chyba zapewniać, że chrzty jako „interes handlowy" uważamy za szkodliwe dla katolicyzmu. Wnoszą one w rodziny chrześcijańskie obojętność religijną i lekceważenie praktyk. Często tacy neofici powracają do żydostwa, gdy powrót taki nie szkodzi już ich interesom. Stąd to w ostatnim czasie obok licznych chrztów (liczba 5.000 wydaje nam się jednak grubo przesadzona), zaobserwowano także liczne wypadki powrotu na judaizm.

VII. rocznica śmierci Lenina.

W dniu 23 stycznia 1924 r. zmarł po długiej chorobie właściwy twórca państwa bolszewickiego Lenin. Jego zwłoki zabalsamowane spoczęły w olbrzymiem mauzoleum w Moskwie i odbierają cześć prawie religijną od komunistów. Każda zaś rocznica śmierci upływa wśród manifestacyj żałobnych.

W tym roku rocznica przybrała — ze względu na konieczność podniesienia ducha — charakter masowy. Zebrano w Moskwie tysiące robotników, członków rolniczych „kol-chozów", przybyły władze, przeciągały oddziały „czerwonej armji".

Przemawiał Kalinin, prezes C. K. W rad, przemówienie zaś poświęcone Leninowi wygłosił Bubnow. Mówił o konieczności zachowania „leninizmu" w całej „czystości". Wskazywał na „olbrzymie" postępy państwa bolszewickiego, jak: „kol-chozy", „gigantyczny rozwój przemysłu", zniszczenie kontrrewolucji i in. Idzie czas — oświadczył — że się Rosja znajdzie u końca okresu przejściowego, i ujrzy zupełną likwidację klas społecznych.

Tak się chwalą i tak się pocieszają bolszewicy w rocznicę zgonu swego „mistrza". Równocześnie jednak przeciekają do Europy wiadomości, że 7-ma rocznica śmierci Lenina nie zastaje państwa i jego ludności w szczęśliwych warunkach. P. Singer kreśli w żydowskiej prasie obrazki z życia dzisiejszej Rosji, którą podczas wakacyj ub. r. odwiedził. Konstatuje wszędzie dwie rzeczy: **braki w wyżywieniu i niewolę.** A niedawno podaliśmy opowiadanie niemieckich komunistycznych robotników z Dortmundu, którzy z Rosji wrócili rozczarowani do „państwa socjalistycznego".

Wolimy zatem wierzyć tym ludziom niż p. Bubnowowi.

———oOo———

Kto głosował przeciw wyświetleniu sprawy brzeskiej?

Podajemy dzisiaj nazwiska tych posłów, którzy mieli smutną odwagę głosować w Sejmie przeciw wyjaśnieniu uwięzienia i traktowania posłów w Brześciu. Są to wyłącznie posłowie z BB.:

Tebinka, Boczoń, Perkowicz, Rzóska, Wysłouch, Małynicz, Szaniawski, Walewski, Polkowski, Waszkiewicz, Ciszak, Kwinto, Jeszke, St. Dąbrowski, Stępiński, Brokowski, Hanebach, Wędziagolski, Dałmlewicz, Polakiewicz, Łazarski, Stroński Zdzisław, Morawski, Minkowski, Boerner, Miedziński, Hołówko, **Radziwiłł,** Jędrzejewicz, Koperski, Horzyca, Żuchowski, Pimonow, **Kozłowski,** Prystor, **Kühn, Sławek, Pieracki,** Kielak, Podoski, Kleszczyński, Snopczyński, Gliński, Krasicki, **Bogdani,** Janowski, Serafinowicz, Stefaniak, Mroczkowski, Wierzbicki, Bura, Starzyk, Gąsior, Birkenmayer, Berbecka, K. Michalski, Teleżyński, Hoaisz, Sokol, Ekiert, Br. Wojciechowski, **Seidler,** Bałabanówna, Marczyńska, Wolska, Dyboski, Laguna, **Gwiżdż,** Długosz, **Dzieduszycki Wł.,** Grodzicki, Haluda, **Galica,** Szajer, Fewnyj, **Piłsudski, Moraczewska, Sanojca,** Morzulski, Gettel, **Hyla,** L. Tomaszkiewicz, Siedlecki, Gosiewski, Wiśniewska, Bierczyński, Laskowski, Borecki, Kirtiklisowa, Dratwa, **Mackiewicz,** Bzowski, Kuc, Szymanowski, Gorzkowski, Płocek, Panaszek, Czerwiński **Koc,** Lipiński, Stankiewicz, Stępowski, ks. **Żongołłowicz,** Starzyński, Wolczyński, Baczyński, Meduna, Grzesik, Gdula, **Szyszko, ks. Czuj,** Marjan Malinowski, Wawrzynowski, Gawlik, Rakowski, Holyński, Wartalski, Szawleski, Ignacy Tomaszkiewicz, Biluchowski, Grzymała, Siciński, Tolpycho, Straszyński, Dobosz, **Czuma,** Jarosz, Gorczyca, Karkoszka, Pączek, **Rubel,** Osiński, **Car, Lubomirski, Byrka,** Madeyski, **Czapski,** Tyszkiewicz, Schimmel, Janusz Kozłowski, W. Wojciechowski, Stangreciak, Hass, **Rudziński,** Krawczyński, Radliński, Rożański, Gałązkiewicz, Sowiński, Kamiński, Czernichowski, Jaworska, F. Lechnicki, Parniewski, Markiewicz, Ulrych, Różak, Konieczko, Puławski, Dąbrowski Jan, Klich, Jaeger, Jurczyk, Wiślicki, Limberger, Ostrowski, St. Domaszkiewicz, Ziętek, Krzeszowski, Kociuba, **Duch,** Kryński, Pacholczyk, Waryński, Idzikowski, Rudowski, **Pochmarski,** Bętkowski, Wojtaszko, Waligóra, Koniarek, Błyskosz, Pers, Siemieński, Promis, Al. Jankowski, Pracki, Stroynowski, Avenarjusz, Choiński-Dzieduszycki, Mincberg, Kosydarski, **Marjan Dąbrowski,** Kobiernik, Reus, E. Bogusławski, Jaroszewicz, Szpiganowicz, Jakowicki, Jaroszewiczowa, Moszyński, Jarczyk, Wojtowicz, Wagner, Augustyński, Fichna, Chamiec, Skrypnik, Poniatowski, Godlewski, Serożyński, **Burda,** Chowaniec, Psarski, **Smulikowski,** Świeżawski, Syta, Starzak, Pomianowski, Piekarski, Surzyński, Krychniak, Dobrzański, Dolanowski, Puzyński, Paschalski, Kuźma, Sieradzki, (jeden podpis nieczytelny).

„Zasługa" tych posłów będzie dalsze utrzymywanie się sprawy brzeskiej na porządku dziennym dyskusji publicznej i obciążenie całego już obozu sanacyjnego tą ponurą tragedją. Najzaciętszy przeciwnik sanacji nie może jej życzyć czegoś gorszego, niż to podpisanie się 232 posłów BB. pod Brześciem.

Przeciw Brześciowi.

Za wyświetleniem sprawy, czyli za wnioskiem Klubu Narodowego, głosowało 150 posłów. Oto ich nazwiska:

Arciszewski T., Balicka, Choromański, A. Kamiński, Lech, Kawecki, Kakowski, Komarnicki, Jaźwiński, Bielecki, Czapiński, Mikołajewski, Reger, Wyrzykowski, Chyb, T. Matuszewski, Jan Nosek, Barlicki, Nowicki M., Dobrowolski K., Lasota, Rosumek, Witkowski, Stopak, Łosiński, Godlewski, Szpringerowa, Duno, Pac, Szczerkowski, Strzeteiski, Matlosz, Kuliński, Wojtasik, Pawłowski, Wrona, **Ponikowski,** Kotarski Jan, Róg, **Puljan,** Dzierżanowski, Bojanowski, Kornecki, Sachs, Rutka, Szturmowski, Mazur, Staniszkis, ks. Błaszczyk, Jasiukowicz, Dr Stefan Dąbrowski, Makólski, Stan. Stroński, Milik, Maryański, Trąmpczyński, Wierczak, Zwierzyński, Kępczyński, Śledziński, Rogowski, Białoskórski, Pużak, Zaremba, Dubois, Świątkowski, Z. Piotrowski, Bień, S. Zieliński, Karpiński, Grossmannówna, Sacha, Kalisiewicz, Marguł, Krzciuk, Poprawa, Bardziński, Rój, Piróg, Rząsa, Rottenstreich, Pawlak, Łucki, Maksymiljan Malinowski, Rosmarin, **Bryła,** Rybarski, Grzecznarowski, Wachnjuk, Niedziałkowski, Berezowski, Górczak, Arciszewski, Pepłowska, Rożek, **Gruszczyński,** Baran, Leśniewski, Piestrzyński, Czetwertyński, Zahajkiewicz, Dembiński, Czukur, Feleński, Hałuszczyński, Terszakowec, Bilak, Wełykanowicz, Kuzyk, Jaworskyj, Sobczyk, Poźniak, Nowodworski, Stahl, Rymar, Grützmacher, Stypułkowski, Wróbel, Chrystowski, Harembski, Petrycki, Osada, Stachnik, Faustyniak, Chądziński, Kozubski, Bogusławski, Nosek Jan, Wł. Fijałkowski, Madejczyk, Januszewski, Michałkiewicz, Brzeziński, **Cardini,** Mikołajczyk, Jankowski, **Krzyżowski, Ks. Szydelski, Częśćcik,** Liwo, Ładyka, Franz, Roguszczak, Matczak, Dziduch, Sommerstein, Danecki, Przanowski, Graczykowski, Żebracki, B. Jankowski, T. Czernicki.

Baczność przed oszustami karcianemi w pociągach.

Otrzymaliśmy następującą wiadomość:

W Tarnowie istnieje od dłuższego już czasu **zorganizowana szajka oszustów karcianych,** składająca się z około dziesięciu osobników, różnych zawodów w wieku od 18 do 35 lat. Występują oni na targach, jarmarkach i w wagonach kolejowych, a zwłaszcza linji **Tarnów—Bochnia.** Naciągają pasażerów i oszukują w sposób haniebny grą w tak zwane „trzy karty", zdobywając niekiedy **po kilkaset złotych od nieostrożnych,** a nieraz bardzo poczciwych ludzi, **którzy** dają się wciągnąć w grę, zwabieni nadzieją łatwego zarobku. Niedawno pewnemu studentowi z okolicy Żabna, który wiózł pieniądze na opłacenie stancji, zagrabili w ten sposób 50 zł., a **od pewnego dyrektora większej fabryki wygrali aż 400 zł.**

A jak sprytnie urządzają się, świadczy najświeższy przykład: W dniu 28 b. m. na stacji **w Łęgu** wsiadło do wagonu pięciu pasażerów, którzy natychmiast rozpoczęli grę. **Tylko w trzy karty, z których jedna wygrywa.** Obiecywali przytem **za dziesięć złotych dwadzieścia,** za dwadzieścia czterdzieści i t. d., a aranżer tej imprezy **gwarantował aż do tysiąca.** Jeden z szajki przysiadł się do upatrzonego pana, a po chwili i reszta oszustów zbliżyła się do niego. Rozpoczęli grę. Jeden z szajki przegrał dwadzieścia złotych i **odsunął się niby smutny i pokrzywdzony,** a wtedy drugi również należący do bandy, **postawił dwukrotnie i wygrał, naturalnie dzięki nadłamaniu rogu szczęśliwej karty,** czego dowódca oszustów niby nie zauważył. Po chwili aranżer oznajmił, **że z nim już grać nie będzie,** lecz tylko z innymi i wtedy ów spokojny pasażer, nie przeczuwając podstępu, dał się namówić do postawienia dziesięciu złotych na kartę, przyczem jednak pieniędzy nie dał. Naturalnie wygrał, bo wyciągnął kartę znaczoną. Następnie, **kiedy rozpoczął grać naprawdę, stawiając gotówkę, przegrał kilkadziesiąt złotych.**

Taki proceder **uprawia ta zgraja stale.** Znają tych oszustów wszyscy konduktorzy kolejowi, jak **również i policja w Tarnowie.** Były już doniesienia do policji podobno o 40 takich wypadkach, ale, jak dotąd, **skargi te nie dały pomyślnego wyniku.** Oszuści otrzymali **jedynie po kilka dni aresztu za grę hazardową i dalej grasują i grasować będą,** gdyż publiczność i policja jest bezsilna.

Znane są konduktorom i policji tarnowskiej nazwiska tych naciągaczy, więc nie wątpimy, że **zajmą się tą sprawą wyższe władze.** M.

Na marginesie tej wiadomości musimy zaznaczyć, że podobne oszukańcze praktyki karciane ujawniono i w innych miastach Polski, jak Kraków, Warszawa i t. d. W Warszawie np. przed kilku dniami dała się wciągnąć w grę pewna kobieta i przegrała około 200 złotych. Wtedy poznawszy, że ją oszukano, podniosła wielki krzyk, więc policja warszawska **zaaresztowała oszustów,** a **odebrane pieniądze zwrócono poszkodowanej.** Jest zatem rada na wyplenienie tego zła.

Na ziemiach Rzpltej

Ruch cudzoziemców w Polsce.

W ciągu trzeciego kwartału ub. r. (lipiec, sierpień, wrzesień) przybyło do Polski **ogółem 27.328 cudzoziemców,** z tej liczby do Warszawy 6.196, do Krakowa 3.756, do Poznania 3.170, do Katowic 2.578, do Bydgoszczy 1.761, do Lwowa 1.760, do Łodzi 1.622, do Bielska 989, do Zakopanego 826 i t. d.

Według przynależności państwowej, najwięcej przyjezdnych dostarczyły Niemcy — 12.076 osób.

Czwarty jubilat powietrzny w Polsce.

W dniu 28 b. m. grono asów naszego lotnictwa cywilnego, którzy w służbie komunikacyjnej **przekroczyli pół miljona kilometrów drogi w przestworzach** (pp. Burzyński, Długaszewski i Karpiński), powiększyło się o **czwartego jubilata, p. Stanisława Płonczyńskiego, który** w dniu tym, przyprowadziwszy Fokkera P. L. L. „Lot" z Gdańska wraz z pasażerami, osiągnął również 500.000 kilometrów drogi powietrznej.

P. Płonczyński pracuje w lotnictwie komunikacyjnem, jako pilot od 1925 r. i prowadząc samoloty komunikacyjne już siódmy rok z rzędu, nie naraził żadnego ze swych pasażerów na jakikolwiek szwank na zdrowiu. Świadczy to o wybitnej sprawności pilota, jak również o poziomie naszej komunikacji powietrznej.

„Dolomity Śląskie" przegrały proces.

Przed sądem okr. w Katowicach rozegrał się epilog opisywanej już przez nas sprawy **„Dolomitów Śląskich",** które przez niedostarczenie kamienia do budowy Katedry śląskiej, naraziły Kurję biskupią na stratę 700 tysięcy zł. Świadek ks. kanonik Szramek zeznał, że „Dolomity" wyrządziły szkodę mniejszą, niż podano w akcie oskarżenia. Prokurator popierał oskarżenie w całości i wnosił o ukaranie wszystkich oskarżonych, tembardziej, że **szafowali groszem publicznym.**

Obrońca Zbisławski w swych wywodach stwierdził, że Komitet Budowy Katedry w interesach z firmą „Dolomity Śląskie" był bardzo oględny i tem tylko można tłumaczyć, że Komitet nie poniósł żadnej szkody materjalnej. W końcu nadmienił, że **oskarżeni nie są oszustami, lecz ludźmi szlachetnymi (sic!), czego dowodem jest fakt, że wybudowali w Imielinie pomnik marsz. Piłsudskiego z własnego kamienia.**

Sąd ogłosił wyrok, skazujący osk. Lierschą, Kuźnicka, Kosieka, Borowskiego, Stefana Brodzińskiego i Cyprjana Brodzińskiego na **200 zł. grzywny,** a w razie nieściągalności na 20 dni więzienia za nieesporządzenie w przepisowym czasie bilansu handlowego. **Od reszty oskarżenia zostali uwolnieni.**

Prokurator jak i obrona zapowiedziała odwołanie od wyroku.

Pan premier interesuje się pułkownikiem Brzeskim.

Donosiliśmy o niedawnem wystawieniu w Teatrze Narodowym sztuki poetycznej Stan. Miłaszewskiego p. t. „Piękne Polski". Rolę jednego z bohaterów pułkownika Brzeskiego (oficera wojsk Księstwa Warszawskiego) grał A. Socha, aktor znany z początków swoich w Teatrze Słowackiego w Krakowie. A. Słonimski pisząc o tej sztuce w „Wiadomościach Lit." kończy dowcipnie: „Przedstawienie zaszczycił swą obecnością p. premjer, okazując żywsze **zainteresowanie sprawą pułkownika Brzeskiego niż sprawą pułkowników brzeskich".**

I na prowincji giną dziewczęta!

Epidemja tajemniczego znikania dziewcząt rozszerzyła się z Warszawy na prowincję, bo jak donoszą z **Mińska Mazowieckiego,** zginęła tam w zagadkowy sposób **15-letnia J. Rolkówna,** córka nauczyciela. Wiadomość o zniknięciu tej uczenicy zaniepokoiła cały Mińsk, a zwłaszcza rodziców, posiadających dorastające córki. Poszukiwania policji nie dały dotąd wyniku.

Ujęcie „speca" komunistów.

Policja lwowska wytropiła i zaaresztowała **niejakiego dra Edwarda Hermana,** pochodzącego z Łodzi, u którego w mieszkaniu znaleziono bogaty materjał, świadczący, że **Herman jest komunistycznym „specem" dla spraw ekonomicznych.** Aresztowanie tego bolszewika pozostaje w związku z likwidacją K. P. Z. U. na Wołyniu. Hermana odstawiono do więzień w Łucku.

„Mennica" gdańska w Łodzi.

We wrześniu 1930 r. **wykryto u łódzkiego żyda, niejakiego Symchy Rakocza tajną „fabrykę" guldenów gdańskich,** które puszczali w obieg dwaj współwyznawcy fałszerza bracia Bergman w Gdańsku. Rakocza, po zaaresztowaniu Bergmanów przez policję gdańską, postawiono onegdaj **przed sądem w Łodzi, który skazał fałszerza na cztery lata ciężkiego więzienia.**

ZJAZD GEOGRAFÓW ODBĘDZIE SIĘ W MAJU, A NIE W KWIETNIU B. R.

Zarząd Główny Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji donosi, że podana przed kilku dniami data V. Zjazdu Polskich Nauczycieli Geografji, jest mylną. Zjazd bowiem odbędzie się w czasie **Zielonych Świąt, w d. 24-25 maja br.,** a nie w dn. 24—25 kwietnia.

TROJACZKI POD WIELUNIEM.

We wsi **Staszew Rządowy** w pow. wieluńskim wielka radość zapanowała w rodzinie gospodarza Duszyńskiego, bowiem **żona** 35-letnia Agnieszka obdarzyła go trojaczkami **jedną dziewczynką i dwoma chłopczykami.** Dzieci są rozwinięte normalnie, a **szczęśliwa** matka czuje się doskonale.

Z całego świata.

Pielgrzymka robotników polskich z Francji do Rzymu.

W związku z 40-letnim jubileuszem ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum" przy komitecie pielgrzymki do Rzymu robotników i pracodawców francuskich została utworzona dzięki inicjatywie Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu sekcja polska. Będzie to zatem wspólna pielgrzymka robotników francuskich i polskich, która weźmie udział w ogólnej międzynarodowej uroczystości w Rzymie i w hołdzie, jaki złożą robotnicy całego świata wielkiemu twórcy encykliki „Rerum Novarum": Leonowi XIII. (KAP).

Groźna epidemja grypy w Grecji

Epidemja grypy w Grecji nabiera ostatnio charakteru alarmującego. Rząd postanowił zamknąć wszystkie szkoły, oraz zarządzić 10 dniowe wstrzymanie przedstawień w kinematografach, teatrach i music-hallach, jak również nie wydawać zezwoleń na zgromadzenia publiczne. Obecnie czterech członków gabinetu choruje na grypę. Stan zdrowia Venizelosa jest zadawalający.

Książę szwedzki zrzeka się praw do tronu.

21-Letni wnuk króla szwedzkiego, ks. Lennart, zamierza zawrzeć małżeństwo morganatyczne z pewną Szwedką pochodzenia mieszczańskiego i zrzec się swych praw do tronu. Po zawarciu małżeństwa książę zamieszka w Badenji w posiadłości Mejnau, zapisanej mu niedawno przez zmarłą królowę Wiktorję. Książę jest jedynym synem księcia Witolda i jego rozwiedzionej małżonki rosyjskiej wielkiej księżny Marji Pawłowej.

Napad rabunkowy pod Opolem.

Pod Opolem dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Autobus pocztowy za miastem został zatrzymany na gościńcu przez człowieka, który leżał w poprzek drogi i czynił wrażenie chorego lub przejechanego. Gdy się autobus zatrzymał, z rowu przydrożnego wypadli trzej zamaskowani bandyci, sterroryzowali szofera autobusu rewolwerami i zmusili go do zboczenia wraz z autobusem w polną drogę. Tu zrabowali zawartość poczty, zabrali 1.500 marek i zbiegli. Wszelkie starania policji, aby wpaść na trop bandy, pozostały bezowocne.

„Niewozwraszczeńcy".

Dziennik rosyjski, wychodzący w Berlinie „Rul" podaje, że trzech dyrektorów banków sowieckich: Seławry w Berlinie, Wolfensohn w Paryżu i Baru w Londynie, wezwani przez rząd sowiecki do Moskwy, odmówili powrotu i przyłączyli się do obozu „niewozwraszczeńców". Przeszedł również do tego obozu niejaki Fajnberg, który jako funkcjonarjusz G. P. U. pełnił obowiązki „wywiadowcy wewnętrznego" w sowieckiej misji handlowej w Paryżu. Obecnie Fajnberg zapowiedział wydanie swych pamiętników.

13 miljonów książek Lenina.

Liczba książek Lenina, wydanych od roku 1923 wynosi 7 miljonów. W roku bieżącym moskiewskie wydawnictwo państwowe wypuści na rynek księgarski dalszych 6 miljonów, tak że z końcem r. 1931 liczba wydanych dzieł Lenina wyniesie ogółem 13 miljonów.

„Związek milczących" w Anglji.

Anglicy, słynni z małomówności, uważają za wielki grzech wygłaszanie przemówień, a mowców za ludzi, którzy nie są zdolni do żadnego owocnego czynu i jedynie pustemi słowami usiłują ratować brak życiowej energji i siły.

W tych dniach powstało w Londynie nowe stowarzyszenie pod nazwą „Związku milczących", które w statucie swoim zaznacza, że obywatela, który wypowie więcej niż pięć słów dziennie, nie uważają za Anglika. Członkami tego dziwacznego związku mogą być tylko ci, którzy hołdują kultowi milczenia. Nowowstępujący składa uroczyste słowo honoru, że nie otworzy więcej ust swoich, jak tylko pięć razy dziennie. Z końcem roku, otrzymują najbardziej milczący pochwały i dyplomy uznania.

Orły — wrogami samolotów.

Donosiliśmy niedawno o katastrofie, której uległ samolot angielski pod Lahore, w Indjach, wskutek zderzenia się z olbrzymim orłem. Dwaj lotnicy, jak wiadomo, ponieśli śmierć, a aeroplan uległ zniszczeniu. Wypadek napaści orłów na samolot zdarzył się już nie po raz pierwszy. Przed paru miesiącami, we Francji, niedaleko Oyten, gdy samolot wojskowy znajdował się w górskiej okolicy, zaatakowały go przez orły, całe stado tych ptaków zaatakowało maszynę. Pilot wydobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie, siejąc popłoch wśród ptaków.

———ooo———

Brześć w r. 1860.

SŁYNNA Z KAZAMAT FORTECA. — KOŚCI ZMARŁYCH, KOPANE NOGAMI.

We „Wspomnieniu pośmiertnem o ś. p. Rafale Kalinowskim", Karmelicie Bosym, uczestniku powstania z 1863, długoletnim Sybiraku i wygnańcu (wydanem w Krakowie w r. 1908) — znajdujemy opis Brześcia Litewskiego (t. j. dzisiejszego Brześcia nad Bugiem). W Brześciu była wielka forteca rosyjska i tam został przydzielony Kalinowski, w życiu świeckiem inżynier. Opis pochodzi z r. 1860.

„Sama forteca stoi na ruinach dawnego miasta, gdzie zawiązała się niegdyś Unja Brzeska. Wszystko tam z przeszłości narodowej i kościelnej zburzono. Zostały tylko nazwy niektórych zakonów, których klasztory zamieniono na koszary lub kazamaty. Cerkiew unicką zamieniono na schizmatycką, a nadto zbudowano w pośrodku fortecy olbrzymi Sobór na pamiątkę zniesienia Unji. W tej części fortecy, która memu nadzorowi była powierzoną, wypadło budować prochownię. Do kopania fundamentów przysłano **oddział złożony z przestępców w rotach aresztanckich**, którzy przy wydobywaniu ziemi natrafili na mnóstwo kości ludzkich, jakie wydobywali z dawnego, jak się pokazało, cmentarza. Na moją interwencję u władz, zostały wydobyte kości pochowane na cmentarzu parafjalnym. Boleśnie dotknął mnie szczegół, gdym był świadkiem, jak jeden z przestępców kopnął nogą kości zmarłych z wykrzykiem nienawiści: **„Pańskyja kosti"**. Zreflektowałem go, pouczając, że i zmarłym należy się szacunek. Zamilkł wprawdzie, ale w duszy zapewne nienawiści nie stłumił".

Rozmowa telefoniczna przez ocean.

Według wiadomości radjowej, otrzymanej przez „International Company" w Londynie, w tych dniach znany artysta filmowy, Douglas Fairbanks, odbywający podróż przez Ocean Spokojny do Indji Wschodnich, na parowcu „Belgenland", przywołał do telefonu żonę swą, Mary Pickford, przebywającą w Nowym Jorku i rozmawiał z nią swobodnie, choć odległość wynosi 10.000 kilometrów. Jest to pierwsza rozmowa telefoniczna, prowadzona przez wielki parowiec osobowy, płynący na oceanie Spokojnym, z lądem stałym.

16-letnia dziewczyna spólniczką zbrodni

W Berlinie rozpoczął się proces, charakteryzujący zdziczenie obyczajów powojennej młodzieży niemieckiej. Przed sądem przysięgłych stanęli: 16-letnia Ludwika Neuman oraz robotnicy: Stelpe i Bensinger, oskarżeni o zamordowanie w październiku ub. roku zegarmistrza Ulbruecha. **Ludwika od kilku lat prowadziła podwójne życie.** Jako córka zamożnych mieszczan, uczęszczała do szkoły, uczyła się języków i zachowywała się od rana do wieczora jak przykładna panna. Dopiero **w nocy wykradała się z domu, i w towarzystwie łobuzów spędzała całe noce w nocnych lokalach.** Aby zdobyć pieniądze na zabawy, **namówiła swoich kompanów, by zamordowali starego zegarmistrza**, z którym pozostawała w bliższych stosunkach. Sama **pomagała przy duszeniu ofiary.** Obaj młodzi robotnicy przez cały czas rozprawy płaczą i okazują skruchę. Natomiast Neumanówna jest spokojna i stara się zwalić winę na nich. Proces ze względu na wiek oskarżonych oraz motywy zbrodni wywołał wielkie zainteresowanie. Od świtu gmach sądowy otoczony jest tłumami. Wejścia strzeże silne pogotowie policyjne.

Zaręczyny na sali sądowej.

Przed sądem wiedeńskim stanęła młoda dziewczyna, Małgorzata, oskarżona o włóczęgostwo. W czasie rozprawy okazało się, że dziewczyna wyrzucona z domu, przybyła do miasta, lecz nie mogła nigdzie znaleźć pracy. Spała na ulicy. Wkońcu aresztowano ją. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Nagle po odczytaniu wyroku, wstał jakiś człowiek i poprosił sędziego o głos. — Panie sędzio — powiedział — czekam tu swojej kolejki, jako świadek w następnej rozprawie. Słyszałem historję nieszczęśliwej. Jestem kupcem; oddawna pragnę się ożenić. Niech pan sędzia zapyta mnie z Małgorzatą. Gotów jestem ją poślubić. — W ten sposób młoda dziewczyna zatrzymana została na skraju przepaści.

———ooo———

ZDERZENIE DWÓCH TORPEDOWCÓW.

Jak donoszą z Paryża, dwa torpedowce francuskie, które wypłynęły na ćwiczenie, uległy podczas burzy katastrofie. Schroniwszy się przed burzą do portu, torpedowce zostały zerwane z kotwic przez siłny wiatr i zderzyły się. W jednym z torpedowców utworzyła się w korpusie dziura 5-metrowej długości. Podczas holowania drugi torpedowiec zerwał się z liny holowniczej i rzucony został przez wiatr na kamienne wybrzeże portu. Oba torpedowce znajdują się w dokach.

CHIRURG ZMARŁ PODCZAS OPERACJI.

Podczas operacji, której poddała się żona fabrykanta samochodów Dodge w Nowym Jorku, zmarł chirurg, dokonujący zabiegu, dr. Berne. Przyczyną śmierci był nagły paraliż serca. Dla dokończenia operacji trzeba było zawezwać innego lekarza.

STAŁE KŁOPOTY PROHIBICJI.

Agenci prohibicyjni wykryli w Kingson, koło Nowego Jorku, tajną gorzelnię, w której znaleźli zapasy alkoholu wartości około pół miljona dolarów. W związku z tem dokonano szeregu aresztowań.

Dobrowolna pokuta za wprowadzenie Rasputina na dwór rosyjski".

Korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse" donosi, że w Sofji przebywa od szeregu lat były spowiednik i duchowny powiernik carskiej rodziny rosyjskiej, **arcybiskup prawosławny Teofan**, który w swoim czasie wprowadził na dwór carski Rasputina. Chociaż dość wcześnie spostrzegł swą omyłkę i zabiegał usilnie u dworu o odsunięcie Rasputina, za co nawet ukarany został przeniesieniem z Petersburga do Połtawy, uważa **się arcybiskup Teofan w dalszym ciągu za moralnego sprawcę nieszczęść Rosji** i za to przewinienie sam na siebie nałożył ciężką pokutę.

Wyemigrowawszy po rewolucji wraz z wojskami gen. Wrangla najpierw do Konstantynopola, później do Sofji, zrzekł się wszelkich ofiarowywanych mu tu godności i **pędzi żywot w dobrowolnem opuszczeniu**, w skrajnej nędzy, zamieszkując pozbawioną jakichkolwiek sprzętów izdebkę na poddaszu. Codziennie widzieć go można modlącego się żarliwie w sofijskim soborze Aleksandra Newskiego w starem, zniszczonem ubraniu. Noce spędza u siebie, na poddaszu, opasany łańcuchami, które wżerają mu się w ciało. Jada rzadko i tylko tyle, by utrzymać się przy życiu. Gnębi go ponadto bardzo zaawansowana choroba raka. Nie rozmawia z nikim, nikt też dłuższy czas nie wiedział, że ta ruina człowieka, to niedawny jeszcze jeden z najwpływowszych mężów carskiej Rosji. Tajemnicę te poznano dopiero niedawno. (KAP).

Camera obscura.

Ten, który patrzy „miarowym krokiem".

Pos. Paschalski (B. B.), mówiąc w Sejmie o zasługach premjera Sławka, zagalopował się w ten sposób:

„...człowiek, który szedł do niepodległej Polski miarowym krokiem, przeszedł twierdzę sieradzką i miarowym krokiem patrzył w oczy śmierci"...

Zdaje się, że to „na dnie oka" kryją się te wszystkie nieścisłości w patrzeniu.

„Winni już ukarani".

Min. Składkowski, mówiąc w Sejmie o pacyfikacji Małopolski Wschodniej, twierdzi, że „w kilku wypadkach ukarał już winnych".

Odzywają się głosy: — Których?

Pan minister odpowiada: — „Policjanta, który ukradł złoty zegarek, wyrzuciłem ze służby".

Ależ to nie o tych idzie, p. ministrze! Co tam złoty zegarek!

Sport.

Kalendarz imprez w Zakopnem w lutym b. r.

W ciągu **lutego** odbędzie się w **Zakopanem** szereg **wielkich krajowych i międzynarodowych imprez sportowych.** Tak więc w dn. 1 i 2 lutego b. r. zalończone zostaną zawody hippiczne o nagrodę p. Prezydenta Rzplitej, narciarskie mistrzostwa młodzików, oraz **mistrzostwa narciarskie okręgu podhalańskiego.** W dn. od 2 do 4-go odbędą się **międzynarodowe mistrzowskie zawody lyżwiarskie**, w dn. zaś od 4 do 6-go zawody myśliwskie. W dniu 7 lutego nastąpi otwarcie międzynarodowych zawodów hippicznych, cross-country, skjöringi i ski-skjöringi pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej, które trwać będą do 11 lutego; w dn. 8 lutego rozegrana zostanie nagroda armji polskiej, w dn. 10-ym zaś nagroda armji zagranicznych. W dn. od 10 do 15-go odbędzie się **międzynarodowej turniej hockeyowy**, w dniu 15-ym — zawody piłki nożnej o mistrzostwo Podhala i **skoki narciarskie**, w dniu 17-ym — konne zawody góralskie, w dniu 22-im — **automobilowy wyścig torowy.** W dn. od 27 lutego do 1 marca przewidywane są zawody strzeleckie o mistrzostwo Tatr.

Literatura, kino, teatr

Szekspir nie był Anglikiem?..

Już rozmaite wersje słyszeliśmy na temat pochodzenia Szekspira. Chciano z niego zrobić osobistość nieistniejącą, fikcyjną, potem **robiono go żydem — no i oczywiście Niemcem** (jakżeby inaczej!). Tak jest jakoś, że do wielkiego człowieka przyznają się wszyscy.

Ostatnio uczony włoski S. Taladius po kilkuletnich badaniach ogłasza, że Szekspir jest pseudonimem. Człowiek, który się pod nazwiskiem Szekspira ukrywał, **nie urodził się wcale w Stratford upon Avon — ale w Szwajcarji**, skąd musiał uciekać przed inkwizycją do Londynu. **Nazwisko swoje właściwe Giovanni Florio** (byłby więc Włochem!) zamienił w r. 1685 na nazwisko handlarza zboża, Shakespeare w Londynie.

Nowy numer „Petit Courrier de France et de Pologne".

Kilkakrotnie notowaliśmy na tem miejscu pięknie i pożyteczne pismo miesięczne **„Petit Courrier de France et de Pologne"**, wychodzące w języku francuskim, a poświęcone przyjaźni polsko-francuskiej. Miesięcznik ten od dwóch lat istnienia wydaje pisarz francuski, osiedlony w Krakowie, **prof. Bernard Hamel**, niestrudzony pracownik i popularyzator kultury francuskiej w Polsce.

W numerze grudniowym pisma (12) znajdujemy m. i. przekłady dwóch sonetów krymskich Mickiewicza (pióra L. Granger) — „Cisza morska" i „Stepy Akermanu": czytamy recenzję ze zbioru listów Ewy Lavallière, znakomitej artystki francuskiej; zbiór ten zatytułowany „Moje nawrócenie" odkrywa światu duszę wielkiej aktorki, która powróciła do wiary chrześcijańskiej i umarła przykładnie w r. 1909 w swoim domu w Wogezach.

Pouczającym i pożytecznym jest w stu wierszach zawarty skrót p. t. „La poesie polonaise d'aujourd'hui", w którym p. Jalu Kurek obrazuje współczesną twórczość poetycką polską. Dopełniają numeru recenzje, artykuł Ks. P. Davida oraz stała kronika przyjaźni polsko-francuskiej. Redakcja pisma: Kraków, Czysta 12.

Dyskusja teatralna w Warszawie.

Sprawa teatralna stolicy znalazła się onegdaj na forum rady m. Warszawy. Szczególnie ważną okazała się **sprawa opery warszawskiej**, którą magistrat nagwałt pragnie zlikwidować z powodu nadmiernych deficytów. Wszyscy radni, składający w imieniu swych klubów oświadczenia, **sprzeciwili się zamierzonej likwidacji opery.** Radny miejski J. Kaden Bandrowski poddał gwałtownej krytyce działalność administracyjną teatrów miejskich i postawił wniosek o wyodrębnienie teatrów tych w samodzielną jednostkę administracyjną pod fachowem kierownictwem.

„Wiatr od morza" — nowy dźwiękowiec polski.

KINO „WANDA".

I znowu film patrjotyczny z apoteozą Gdyni na końcu, z pejzażami kaszubskiemi, osnuty na tle dzieła Żeromskiego pod tymże tytułem. Patrjotyczny o tyle tylko, o ile wymagały tego akcenty fabuły — partjotyczny o tyle, o ile nim być powinien każdy film, osnuty na tle utrwalania naszej niepodległości. Przy końcu jest tam akcja dość bezceremonjalnie naciągnięta, ale istotny wątek miłosny wyszedł wyraźnie i mocno z takim szlachetnym „happy endem" (film musi mieć tendencje popularyzatorskie).

W tem zrozumieniu siła oddziaływania tego filmu na masy będzie znaczna. Wzmocni ona miłość Kaszubów do Polski i przypomni nam obowiązek względem Pomorza. Szkoda, że jeszcze zamało uwzględniono nasz nadmorski pejzaż, że nie pływa tam żadna nasza jednostka po Bałtyku — trzeba było już to pokazać — również i pracę rybaków na wodzie.

Gra artystów umiarowa i dobra. **Malicka** zawsze miła i doskonała w akcentach z Brodziszem. Brodzisz — chyba tym razem najlepszy amant ekranu polskiego — posiada w twarzy dojrzałość i rasowość. Sceny duszenia się w łodzi podwodnej mogłyby być jeszcze dociągnięte do większego napięcia. Dwaj komicy Kobusz i Dymsza zamało wyzyskani.

Film powinien być popularny i mieć powodzenie.

Rzeczy ciekawe.

Eksplodująca pierzyna.

Trudno w tych niepewnych czasach przewidzieć skąd spadnie nieszczęście na człowieka, a niekiedy bomba pod łóżkiem niewinnym jest, aniżeli... pierzyna na łóżku! Tak przynajmniej było w Hawrze, gdzie ni z tego ni z owego... eksplodowała pierzyna, którą zasłane było dziecinne łóżeczko. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach, eksplozja jednak była tak silna, że wyrwała okna wraz z futrynami. Naturalnie, pierzyna rozleciała się w strzępy, tak, że zaledwie resztki udało się poddać analizie, która wykazała w pierzynie zawartość — bawełny strzelniczej.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 30-go stycznia 1931.

Piątek 30: św. Martyny.

Sobota 31. św. Piotra z Nol.

Sobota 31: wschód słońca o godz. 7.37, zachód o 16.51.

———ooo———

PROMOCJA p. Jana Zbigniewa Pachońskiego, syna dyrektora Seminarjum naucz. żeń. i radcy miasta p. Henryka Pachońskiego, na doktora filozofji odbędzie się dziś, w piątek o godzinie 1 w auli Uniw. Jagiellońskiego.

SPRZEDAŻ KART I BLOCZKÓW TRAMWAJOWYCH NA LUTY. Dyrekcja tramwajowa zawiadamia, że sprzedaż kart abonamentowych, oraz bloczków na miesiąc luty br. odbywać się będzie w sklepie gazowni p. Szczepański L. 1, w dniach 30 i 31 bm. od godz. 8-ej rano do 13-tej i od 15-tej do 19-ej włącznie. Prócz tego sprzedaż odbywać się będzie w tych samych dniach w Dyrekcji tramwaju, oddział sprzedaży kart abonamentowych przy ul. św. Wawrzyńca L. 15. od godziny 8-mej do 14-tej. a w niedzielę, dn. 1 lutego od 8-mej do 13-tej Dnia 2 lutego sprzedaż odbywać się będzie tylko w poczekalni obok gł. poczty od 7-mej rano do 21-szej włącznie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj włamano się do mieszkania Józefa Findera przy ul. Legjonów 14 i skradziono wyroby tytoniowe. spirytus i likiery łącznej wartości 850 zł. Z dorożki Nr. 36 przewożącej towary z kolei skradziono w drodze na Kaźmierz worek z bitym drobiem. — Stanisławowi Malcowi, kelnerowi skradziono z mieszkania przy ul. Starowiślnej 47 futro wart. 500 zł.

POWIESIŁ SIĘ na sznurku przywiązanym do haka w ustępie domu przy ul. Mazowieckiej 35 — Grzegorz Przestarz (l. 64), robotnik. Powód rozpaczliwego kroku denata nieznany. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

———×———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„PACYFIZM W LITERATURZE". Pod tym tytułem wygłosi prof. dr Zygmunt Leśnodorski odczyt w Akademickim Związku Pacyfistów w piątek 30 b. m. w sali 66 Coll. Nov. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny. goście mile widziani.

AKADEMJA MUZYCZNO-WOKALNA Z ODCZYTEM odbędzie się staraniem Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, w niedzielę 1-go lutego o godz. 4 po południu. w niebieskiej sali Domu Katolickiego (II. p.) przy ul. Straszewskiego L. 18. W programie: 1) Kolędy (chór mieszany małoseminarzystów Księży Misjonarzy z Nowej Wsi). 2) Solo na wiolonczeli (p. Józef Mikulski). 3) Solo na fortepianie (p. Jan Ekier). 4) Przemówienie I.: „Idea miłosierdzia" (p. dr Józef Święcicki), przemówienie II.: „Wspomnienia z Brazylji" (ks. dyr. W. Szymbor). Wstęp po 1.50 i 1 zł. Cały dochód na ubogich.

WYKŁAD PROF. DR WALEREGO GOETLA „Wycieczki szkolne w Tatry a ochrona przyrody", bogato ilustrowany przeźroczami, odbędzie się w dniu 30 b. m. w sali Instytutu Geograficznego, Grodzka 64, o godz. 7-mej (19-tej) wieczorem.

TOWARZYSTWO BIBL. SŁUCHACZÓW PRAWA UN. JAG. urządza w dniu 30 b. m. zebranie naukowe. Referat p. t. Nowy podział administracyjny Polski, wygłosi dr Maksymiljan Ziomek. Zebranie odbędzie się w Czytelni Twa przy ul. Jabłonowskich 5 I. piętro. Początek o godz. 7 wieczór.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Broadway".
Sobota: „Broadway".
Niedziela po południu: „Roxy" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Broadway".
Teatr krakowski w Zakopanem: Sobota 31-go stycznia „Niebieski lis".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek: „Tylko dla dorosłych".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wiatr od morza" (film polski, w gł. rolach M. Malicka. oraz A. Brodzisz).

APOLLO: „Monte Carlo" (w gł. roli J. Mac Donald).

CORSO: I. „Człowiek morza" (w gł. rolach Wirgina Dradfprt oraz Frank Marion). II. „Złota dziewuszka".

SZTUKA: „Biała Talu" (w gł. roli Leonora Ulric).

WARSZAWA: „List nieznajomej" (w gł. rolach Jack Trevor. oraz Rue Heribel).

UCIECHA: „Wiatr od morza" (film polski, w gł. rolach M. Malicka, oraz A. Brodzisz).

Dziś w RADJO — Dnia 30 I. — Godz. 20.15 — ST. FRENKEL (skrzypce) — G. FITELBERG (dyrekcja)

WIELKI SUKCES „BROADWAYU". Wystawiona w teatrze m. im. J. Słowackiego z dużym nakładem, efektowna sztuka amerykańska „Broadway", zdobyła w Krakowie sukces niepośledni. Teatr codziennie wypełniony, przyjmuje gorącym aplauzem wykonawców, wprawionych w żywy ruch przez reżysera Jerzego Woskowskiego i niemal zawsze zmusza do bisowania wkładek śpiewnych i tanecznych. Sztuka pozostaje na repertuarze dzisiaj i przez wszystkie dni najbliższe do poniedziałku włącznie.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO W ZAKOPANEM daje w sobotę dnia 31 b. m. w sali „Morskiego Oka" przedstawienie efektownej sztuki Franciszka Herczega „Niebieski lis", w pierwszorzędnej obsadzie zespołu teatru z pp.: Jaroszewską, Hierowskim, Jednowskim, Pawłowskim i in.

TEATR REWJI „BAGATELA". Premjera wczorajszej rewji p. t. „Tylko dla dorosłych", wypadła doskonale. Nieznany dotychczas repertuar krakowskiej publiczności, jakim występująca gościnnie niezrównana Zula Pogorzelska i Janina Sokołowska rozbawiły i zachwyciły wypełnioną widownię, przyjmowany był entuzjastycznie niemilknącemi oklaskami.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę, niedzielę i poniedziałek film p. t. „Wyspa zatopionych okrętów" w 8 aktach, przygody rozbitków osiadłych na wyspie grozy, gdzie akcja fantastyczna łączy się z silnem napięciem nieoczekiwanych epizodów. Ponadto dodatek i komedja.

———ooo———

W 114 rocznicę śmierci Jana Kilińskiego

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w kościele OO. Dominikanów uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojsk polskich. członka Rady Narodowej z czasów Kościuszki — w 114 rocznicę jego zgonu. W czasie nabożeństwa, które odprawił **O. Wincenty Jędrysik**, wygłosił podniosłe kazanie **O. Pius Sadzawicz.** Koło katafalku tonącego w powodzi światła i przystrojonego w chorągwie o barwach narodowych. ustawili się członkowie Cechu szewskiego z cechmistrzem Gałuszkiewiczem oraz przedstawiciele innych cechów z buzdyganami oraz sztandarami cechowemi. Dalszą część nawy wypełnili uczniowie szkoły szewskiej, czeladź oraz publiczność.

Dyr. Kukliński prezesem T. N. S. W.

W ubiegłą sobotę odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła T. N. S. W., na którem po przemówieniu prezesa A. E. Balickiego złożono sprawozdanie ze stanu finansowego, kasy jakoteż z całej pracy Zarządu. Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Zarząd Koła pracował **bardzo intensywnie** nie tylko na polu spraw **zawodowych ale także kulturalnych i oświatowych.** To też zasłużonem było podziękowanie jakie zebrani złożyli ustępującemu prezesowi prof. **A. E. Balickiemu** po gorącem przemówieniu prof. **Kocha,** który uwydatnił jego działalność i całego Zarządu. Wobec stanowczej rezygnacji dotychczasowego prezesa wybrano nowego, w osobie **dyr. A. Kuklińskiego.** Wybrano również nowy Zarząd, oraz Komisję rewizyjną i rozjemczą.

Psie figle zegara kolejowego.

Piszą nam z miasta:

Trzy tygodnie temu miałem na dworcu krakowskim następującą przygodę: zajeżdżam dorożką i widzę na wielkim zegarze od ulicy, że mam jeszcze 10 minut czasu do odejścia pociągu. Mając bilet w kieszeni najspokojniej kupuję gazety — starając się tak je dobrać, by moi towarzysze podróży nie wiedzieli z kim mają do czynienia, poczem spokojnym krokiem wychodzę na peron. Tam — serce skacze mi do gardła. Mój pociąg rusza (według obecnych przepisów bez świstka). Doganiam ostatni wagon i dzięki pomocy dwóch uprzejmych podróżnych wwindowuję się do wagonu. Na peronie tymczasem gwałt, bieganina, zamęt. Donośny świst, wirują latarki konduktorów, pociąg zwalnia i staje przy wyjeździe z peronu. Za mną do tegoż ostatniego wagonu wsypuje się jeszcze ze 30 osób: mężczyźni, kobiety, dzieci wracające ze szkoły. Co się okazuje? Zegar na fasadzie dworca **spóźnia się o 10 minut.** Czy i ile osób wskutek tego pozostało w Krakowie — nie wiem.

W niedzielę 25 bm. odprowadziłem na kolej kogoś, kto w pierwszorzędnej wagi sprawach publicznych musi być rano w Warszawie. Według naszych zegarków mamy jeszcze 25 minut czasu. Zajeżdżamy przed dworzec. Na zegarze punkt wpół do dwunastej, t. j. ścisła pora odejścia pociągu. Krew uderza nam do głowy. Co robić? Aeroplanem jutro — może być zapóźno. Zajeżdżamy — nie, mamy czas, **zegar na fasadzie spieszy się tym razem o 25 minut.**

Ktoś opowiadał mi o staruszku, który zemdlał — przypuszczając, że się spóźni. Co to wszystko znaczy? Czy dworzec kolejowy, to ratusz w Psiej wólce, gdzie osadzono zegar, by orjentować mieszkańców w czasie z granicami błędu sięgającemi pół godziny? Czy władze naszego dworca spróbowały obliczyć szkody, jakie poniosą podróżni i wysokość odszkodowań, jakie kolej dzięki temu wypłaci? Zegar się zepsuł — dobrze. Ale zegar zepsuł się, jak widać, conajmniej trzy tygodnie temu. Czy nie było czasu i sposobu naprawić go? A jeśli nie było, czy nie można inaczej zabezpieczyć podróżnych? Jeśli zegar źle idzie, to się go zakleja papierem. Obowiązuje to każdego, dla którego czas jest pieniądzem. A już chyba przedewszystkiem władze kolejowe. **emel.**

Falsyfikaty banknotów 10-złotowych.

W ostatnich dniach zatrzymano w Krakowie dwa falsyfikaty biletu bankowego 10-złotowego I emisji z datą 20 lipca 1929 r., oznaczone Ser. Es. 9375367 i Ser. DM. 9375388.

Falsyfikat odbito drukiem zwyczajnym na papierze grubszym. Linje rypsu wykonane są farbą wodną, wskutek czego papier na falsyfikacie ma wygląd szaro brudny. Znak wodny na marginesie z podobizną króla Bolesława Chrobrego, wykonany mechanicznie farbą tłuszczową, widoczny jest słabo na powierzchni tak strony przedniej biletu jak i odwrotnej.

Rysunki figur symbolicznych **i ornamentacyj wykonano niedokładnie linjami grubszemi, nieregularnemi, przyczem kolor farby bronzowej występuje silniej a niebieskiej słabiej, niż na bilecie autentycznym.** Podpisy i cyfry numeru są grubsze i lekko zalane. Druk napisów o konturach nieostrych, zwłaszcza na odwrotnej stronie biletu.

Całość falsyfikatu utrzymana jest w kolorach brudnych, szczegóły zaś rysunków nieuplastycznione nie występują tak przejrzyście, jak na bilecie autentycznym.

Powyższy opis fałszywego biletu bankowego 10-złotowego z daty 20. lipca 1929, **nadesłany** przez Bank Polski pod datą 4 grudnia 1930. Magistrat podaje do wiadomości wskutek reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 13 grudnia 1930.

Oszust i bandyta w roli ajenta policyjnego

Droga wiodąca z Czeladzi do **Oświęcimia** była wczoraj widownią zuchwałego **napadu** rabunkowego. Do 21-letn. Grysmana Szlamy zdążającego na dworzec podeszło **kilku osobników,** z których jeden **podając się za wywiadowcę policyjnego** zażądał **okazania legitymacji.** Gdy Grysman odmówił żądaniu, rzekomy ajent policyjny wyjął momentalnie rewolwer i pod groźbą zastrzelenia zażądał wydania pieniędzy. Równocześnie **towarzysze bandyty rzucili się na Grysmana zadając mu szereg uderzeń bokserami w głowę.** Grysman stracił przytomność. a wówczas napastnicy **ściągnęli z niego palto i zrabowali mu teczkę z mydełkami toaletowemi.**

Rzekomym wywiadowcą policji okazał się znany oszust Maurycy Banda, którego osadzono w więzieniu sądowem. Spólników jego dotąd nie ujęto.

———ooo———

WYSTAWA DROBIU OD 31 STYCZNA DO 4 LUTEGO.

Zwiedzać ją można już w dniu 31 bm., tj. w sobotę od godz. 11.30 do godz. 20-tej i w dniach od 1 do 4 włącznie od godz. 8-mej do godz. 20-tej. Przez cały czas trwania wystawy uprzyjemniać będzie chwile pobytu zwiedzającym radjo, zainstalowane we wszystkich pawilonach a nadto orkiestra wojskowa w godzinach od 11-tej do 13-tej i od 17-tej do 19-tej. Dodać musimy, że w skład Komitetu wystawy wchodzą znani organizatorzy poprzednich wystaw a mianowicie: Ludwik Röhrenschef, naczelny miejski lekarz weterynaryjny i Antoni Malinowski, znany hodowca, administrator dóbr Rzemień.

Na uroczystość święceń kapłańskich.

W niedzielę, 1 lutego br., dokona się akt pierwszorzędnej doniosłości dla życia Kościoła w naszej archidjecezji. W tym dniu bowiem Książę Metropolita Sapieha w kościele akademickim pod wezwaniem św. Anny w Krakowie udzieli święceń kapłańskich 27-miu słuchaczom piątego roku teologji i wychowankom książęco-metropolitalnego seminarjum duchownego w Krakowie, którzy już poprzednio otrzymali wyższe święcenia diakonatu. Pisząc, że jest to akt doniosły dla życia religijnego naszej archidiecezji i kładąc w napisie niniejszego artykułu słowo „uroczystość", pragnę dać wyraz myślom, które się nasuwają niejednemu obserwatorowi przejawów współczesnego życia religijnego. Wielu bowiem wręcz ubolewa nad tem, że mimo iż rok rocznie Kościół w poszczególnych diecezjach odmładza się w sakramentalnym akcie apostolskiego „rąk włożenia" (por. 1 Tym. 4, 14 i 2 Tym. 1, 6), ogół wiernych, nawet w mieście biskupiem, niejednokrotnie wogóle nie wie, że i kiedy i jak się akt ten odbywa, i poza szczuplejszem gronem najbliższej rodziny i znajomych mało kto jest tej pięknej uroczystości świadkiem i zainteresowanym uczestnikiem. A trudno taki stan rzeczy nazwać prawidłowym, albo zgoła pożądanym. Jeżeli bowiem przyjrzymy się czy to historji święceń kapłańskich, czy też obecnemu prawu kościelnemu, to przekonamy się, że Kościół wręcz życzy sobie, żeby one miały charakter aktu publicznego czyli żeby się odbywały nie bez żywego w nich udziału wiernych. Wynika to nie tylko z brzmienia słów, któremi się Kościół posługuje w czasie tych wzniosłych obrzędów, lecz także stąd, że kodeks prawa kanonicznego postanawia. iż święcenia **kapłańskie — jeżeli są zbiorowe (generales) —** o ile przez wzgląd na okoliczności miejsca i czasu nie mogą się odbyć w kościele katedralnym, winny się odbyć w jakimś znamienitszym (dignior) kościele, w obecności kleru danego kościoła, i to publicznie, publice. Że ten publiczny charakter święceń kapłańskich nie może polegać na samej tylko obecności kleru. na to wskazuje już etymologja wyrażenia. Znaczy to, że jest rzeczą co najmniej wysoce przystojną, właściwą i pożądaną, żeby akt ten nie minął niespostrzeżenie, lecz żeby ogół wiernych był wedle możności jego świadkiem i serdecznie zainteresowanym uczestnikiem.

Kościół istotny moment sakramentalnego aktu święceń kapłańskich otoczył przebogatym wieńcem głębokiej i rzewnej symboliki pełnych obrzędów, wśród których dzisiaj przez ręce biskupa i jego „presbiterjum" na młodych lewitów w czasie święceń kapłańskich zstępuje moc z wysokości...

Kto wyraża życzenie żywszego, niż dotąd, i goretszego udziału wiernych w święceniach kapłańskich, temu nie chodzi oczywiście o to, żeby dostarczyć jedynie tłumu „widzów". Nie. Chodzi o coś nierównie ważniejszego. Przedewszystkiem w obrzędzie liturgicznym aktu święceń mieści się takie obfite bogactwo myśli dogmatycznej o kapłaństwie i Kościele, takie przejmujące swą wnikliwością momenty emocjonalne dla życia religijnego, że naprawdę żal bierze, gdy się pomyśli, że takie walory po większej części leżą nie wyzyskane dla religijnego życia ogółu wiernych. Wszak wystarczy wczytać się choć nieco w te pełne dostojnej mocy słowa pontyfikału rzymskiego i śledzić — ewentualnie z tekstem liturgicznym w ręku *) — przedziwnie wymowne, a jednak niesłychanie wstrzemięźliwe i nacechowane wykwintnym umiarem ruchy i gesty obrzędowe, żeby się przekonać, **iż w tych obrzędach,** na które się złożyły całe wieki, wieje duch nie z tego świata.

Zachodzą jednak jeszcze ważniejsze względy. Są to względy na samych przyszłych duszpasterzy. Według nauki katolickiej władza kapłańska od A do Z jest pochodzenia boskiego, nadziemskiego; ziemia, świat, ludzie nic ani jej odjąć, ani przydać nie mogą: pod tym względem w Kościele naszym może być mowa jedynie o ruchu z góry ku dołowi, a nigdy od dołu ku górze. Napisano bowiem: „Nie wyście mnie obrali, ale ja was obrałem i postanowiłem was", i „Nikt się nie poważa brać tej godności, jedno kto jest wezwan od Boga, jak Aaron". i jeszcze: „Wszelki arcykapłan wzięty z pomiędzy ludzi". Niemniej jednak prawdą też jest i to, że ten kapłan, wzięty z pomiędzy ludzi, stanowi się dla ludzi w rzeczach, które należą do Boga, jak czytamy w tymże samym liście do Żydów, tuż po owych słowach poprzednio przytoczonych o wzięciu kapłana z pomiędzy ludzi. I tak ciągnie dalej Pismo Boże: „Aby ofiarował ofiary za grzechy i mógł się litować nad nieumiejętnymi i błądzącymi, ponieważ i sam jest obleczon słabością". Znaczy to, że kapłanem być, a być kapłanem dla ludzi, to jedno i to samo. Czy wobec tego żywe i serdeczne uczestnictwo ogółu wiernych w samym akcie święceń kapłańskich nie mogłoby nabrać wprost symbolicznego znaczenia? Czy widok licznie zgromadzonych i rozmodlonych w czasie tego świętego aktu wiernych, nie mógłby się przyczynić do tego, iżby ze serca „kandydata", drżącego ze wzruszenia z powodu tego, co mu uczynił Pan, wydobyła się owa niezrównanie piękna modlitwa z pierwszej księgi Paralipomenon (29, 17. 18): „Wiem, Boże mój, że serc doświadczasz i szczerość miłujesz. Przetoż i ja w szczerości serca mego ochotnie ofiarowałem **to wszystko, i twój lud, który się tu znalazł,** widziałem z wielkiem weselem ofiarujący tobie dary. Panie, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela, ojców naszych, zachowajże na wieki tę wolę serca ich, a niech zawżdy ta myśl ich trwa ku czci twojej". W słowach tych wyraża się prawda, że kapłan i wierni spojeni są ze sobą więzami wzajemności, że między nimi zachodzi stosunek obopólnego obdzielania się, że losy ich są związane na złą i dobrą dolę. Mimo, iż prawdą jest, że od kapłana — po Bogu — zależy po prostu wszystko. to prawdą też jest i to, że **sicut populus, sic sacerdos,** co się da wyrazić w ten sposób: wierni takich dostają kapłanów, na jakich sobie zasłużyli.

Otóż właśnie uroczystość święceń kapłańskich daje wiernym sposobność zamanifestowania wobec wszystkich duszpasterzów, że im sprawa kapłanów leży na sercu, że pragną powrotu owych czasów, kiedy taki św. Ignacy antiochijski, żegnając się listownie przed śmiercią męczeńską z wiernymi, jako najdroższą spuściznę zostawił im zlecenie, żeby dbali przedewszystkiem o zwartą jedność między biskupem i jego „presbyterium", a ludem chrześcijańskim. Wiemy zaś dobrze, iż ta jedność była jednem z głównych źródeł nieprzewyciężonej mocy Kościoła w okresie bohaterskim jego dziejów na zewnątrz, i bezprzykładnej tężyzny wewnętrznej. A zdaje się, że te refleksje są nader aktualne w dobie obecnej, kiedy to z wyżyn Stolicy Piotrowej rozlega się hasło współpracy świeckich w apostolskiem posłannictwie hierarchji kościelnej, która to współpraca stanowi ponoś istotę — Akcji katolickiej.

X. Jan Korzonkiewicz.

*) Nader przydatny i wygodny „podręcznik" p. t. „Święcenia kapłańskie" w formacie małej broszurki za bardzo niską cenę 80 groszy posiada na składzie „Księgarnia Krakowska" w Krakowie, ul. św. Krzyża 13 (przyp. red.).

Życie gospodarcze

Kontraktowy wiceminister. — Strata 13 miljonów. — Nowi emeryci.

Curiosa gospodarki skarbowej. — Z mowy pos. Rymar w komisji budżetowej.

W dyskusji komisji budżetowej nad preliminarzem ministerstwa skarbu pos. Rymar (Kl. Nar.) przytoczył szereg rażących przykładów lekkomyślnej gospodarki finansowej, rujnującej budżet państwowy.

1) Tydzień temu p. Prezydent zamianował wiceministra poczty p. Drzewieckiego. Dowiadujemy się, że jest to **pierwszy wypadek mianowania wiceministra kontraktowego.** Kontrakt opiewa **na 5 lat, po 3 tys. złotych miesięcznie** z tem, że po pięciu latach **otrzyma on emeryturę,** z zaliczeniem wszystkich lat, **spędzonych na stanowisku dyrektora papierni.** Być może, że będzie to doskonały nabytek, ale być też może i inaczej. A jeżeli się nie nada, to będzie **nowe obciążenie budżetu emeryturą i skutkami zerwania kontraktu.**

2) Bank Gospod. Kraj. finansował Ursusa. Udział swój w wysokości 13 miljonów złotych sprzdał Państw. Zakł. Inżynierji **za 1.000 zł.** My, Sejm, możemy już tylko tę stratę stwierdzić.

3) Obecny marszałek Sejmu wysłał **pierwszą transzę służby sejmowej do przeglądu lekarskiego. Będą nowi emeryci.** My, w S... sprawę tę zobaczymy, gdy pokryć będzie trzeba wydatki na nowych emerytów. Otóż na tym odcinku nie możemy brać na siebie odpowiedzialności, ponieważ nie mamy wpływu na te wszystkie rzeczy.

Deficyt budżetowy w takich warunkach nie jest oczywiście niczem dziwnem.

Redukcja personelu w telefonach krakowskich.

W związku z obciążeniem w budżecie pozycji kredytów na opłacenie kontraktowych sił, zredukowano w krakowskim zarządzie telefonów około 15 sił żeńskich zastępczych. Redukcja nastąpiła mimo faktycznego braku personalu w stosunku do rozrostu sieci telefonicznej w Krakowie i zwiększonych skutkiem tego potrzeb obsługi.

Ostrze redukcyj personalnych kieruje się wyłącznie przeciw siłom kontraktowym, z reguły gorzej płatnym, gdyż pracowników etatowych obronią odpowiednie przepisy pragmatyki.

Jaką właściwie pensję pobiera p. Matuszewski.

Uposażenie ministra — czy posła w Budapeszcie?

Sprawa uposażenia p. min. Matuszewskiego pozostawia pewną wątpliwość, którą stara się wyjaśnić „Gazeta Warszawska“. P. Minister oświadczył bowiem w komisji, że „jest w tem szczęśliwem położeniu, iż nie pobiera gaży ministerjalnej, lecz uposażenie według IV-stopnia służbowego, nie jest więc zainteresowany w tej sprawie. Może tem śmielej powiedzieć, że uposażenia ministrów w Polsce są tak niskie, iż nie oszczędzają im troski o najbliższe nawet wydatki“.

Otóż przy rozpatrywaniu budżetu M. S. Wewn. w r. 1930 zwrócono uwagę na nierównomierność uposażeń naszych przedstawicieli na placówkach zagranicznych. Okazało się mianowicie, że **uposażenie posła Rzplitej w Budapeszcie (IV st. sł.) różni się bardzo nieznacznie od uposażenia** ambasadora w Paryżu (III st. sł.) mimo, iż poseł jest o rangę niższy i że Budapeszt nie jest droższy od Paryża. Przedstawiciel M. S. Z. oświadczył też wówczas, że ponieważ poseł ten jest kierownikiem ministerstwa skarbu kredyt ten, oszczędza się dla skarbu.

Według preliminarza obecnego, uposażenie to wynosi 3.850 pengö, czyli **5.983 zł. miesięcznie i przewyższa dwukrotnie pobory ministra,** który ma II stopień służbowy.

Z oświadczenia p. Matuszewskiego wynikałoby jednak że zatrzymał on pobory jako poseł w Budapeszcie, mocno bowiem wątpliwem jest, by zadowolił się dobrowolnie pensją dyrektora departamentu w Warszawie, gdyż tylko te dwa stanowiska są w IV-ym stopniu służbowym, mogą w danym wypadku wchodzić w rachubę.

Nastrój dla papierów procentowych mocniejszy.

Giełda krakowska z 29 stycznia.

Notowano: 5% dolarówka 51 zł; 3% budowlana 50.10 zł.

Na rynku walut nastrój lekko słabszy przy większem zaofiarowaniu. Dolar 8.89¼—8.91½ zł; czeki 8.91—8.92 zł: Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach nastrój dla papierów procentowych mocniejszy, przy większem zapotrzebowaniu. Zaofiarowanie towaru małe. Dolarówka zwyżkowe przy braku towaru. 4% inwestycyjna w płaceniu 93¼ zł. bez obrotów. Bank Polski 153 zł. w płaceniu bez tranzakcji. Reszta bez zainteresowania.

Na pogiełdziu robiono budowlaną, silnie poszukiwaną.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 29 stycznia. Dolary 8.91 8.93, 8.89. Dewizy: Holandja 358.70, 359.60, 357,80; Londyn 43.32, 43.43, 43,21; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8,89; No-

Jak ruszyć budownictwo mieszkaniowe

z martwego punktu-

(II.) Istotą ustawy budowlanej jest oczywiście strona finansowa i techniczna zagadnienia.

Wszelkie ofiary, jakie mają być poniesione na ten cel, nie mogą być uważane za nowe obciążenie podatkowe i **nie mogą niemi być,** jak to ma miejsce z dotychczasowym podatkiem lokatorskim, z którego zyski ma ciągnąć państwo i gmina. Obciążenia związane z rozbudową mieszkaniową, muszą i powinny w pewnej formie

wrócić do społeczeństwa.

Jedyną zatem drogą wiodącą do rozwiązania budownictwa mieszkaniowego i przyspieszenia w społeczeństwie kapitalizacji, to pożyczka przymusowa od wszystkich mieszkańców miast, zajmujących mieszkania w domach, wybudowanych przed rokiem 1915.

Pożyczka ta zostałaby ściągnięta z podwyżki czynszów w okresie 10 lat. Część podwyżki czynszów powinna słusznie przypaść właścicielowi realności, niszczonemu i ograniczonemu w swych prawach własności od kilkunastu lat, część zaś winna stanowić pożyczkę budowlaną, umarzalną w okresie 35 lat w drodze wylosowywania obligacyj premjowych począwszy od roku, po dziesięcioletnim okresie wpłacania pożyczki przymusowej.

W ten sposób ciężar podwyżki czynszów, zrzucony na społeczeństwo nieposiadające, będzie łatwiejszym do zniesienia, bo połowa tej podwyżki w formie oprocentowanej obligacji wróci do lokatora, właściciel otrzyma pewną zwyżkę rentowności swej realności z czego znowu państwo zabierze należny mu podatek.

Wychodzę z założenia, że w miarę zasobów powinno nastąpić obciążenie. A jako podstawę do obciążenia biorę posiadane izby mieszkalne, posługując się danemi z broszury inż. Henryka Dudka „Problem rozwiązania kwestji mieszkaniowej w Polsce“. Czasopismo techn. Lwów 1929 r.

W miastach Polski jest mieszkań jednoizbowych 483.176. Mieszkaniom tym podnosi ustawa czynsz o 5 zł. miesięcznie, z tej podwyżki właściciel otrzymuje 2 zł., z których połowę oddaje na fundusz budowlany, 3 zł. zaś lokator wpłaca na fundusz budowlany. Przychód miesięczny z tych mieszkań dla funduszu budowlanego wyniesie 1.932.704 zł. Pozornie może to być duża procentowa podwyżka, ale zwyżka 60 zł. na rok nie może stanowić nieszczęścia dla posiadacza jednoizbowego mieszkania.

Dwuizbowych mieszkań jest 402.646. dla tych podwyżka czynszu wynosić ma 10 zł. — z czego 4 zł. otrzymuje właściciel, oddając 2 zł. na fundusz budowlany, 6 zł. wpłaca lokator na tenże fundusz, co czyni miesięcznie 3,222.118 zł., w czem oszczędności lokatorów 2.417 876 zł.

Trzyizbowe mieszkania 228.166. podwyżka 20 zł., z czego połowa dla właściciela, połowa na pożyczkę od lokatora, właściciel również połowę swego dochodu oddaje funduszowi — co czyni 3.422.249 zł.

Czteroizbowych 174.480 — 30 zł. — połowę na fundusz od lokatora — jedna czwarta dla właściciela, jedną czwartą właściciel funduszowi — co czyni 3.925.800 zł.

Pięcioizbowych i wzwyż 53.686 — 60 zł. — 6-cio izb. 80 zł. — 7-mio izb. — 120 zł. — 8-mio izb. i wzwyż o każdą izbę 40 zł. miesięcznie więcej — co wyniesie miesięcznie około 3.500.000 zł.

Ogólna suma dochodów funduszu budowlanego z tych źródeł wynesie rocznie z górą 192 miljonów złotych.

Pozostaje do uregulowania jeszcze sprawa **lokali handlowych i sklepowych,** do których należałoby zastosować podwyżkę w stosunku do opłacanego czynszu miesięcznego, waloryzując czynsz przedwojenny w stosunku do dolara i przeznaczając w podobnym stosunku jak przy mieszkaniowym czynszu, połowę podwyżki właścicielowi, z czego tenże połowę przekazuje funduszowi budowlanemu: druga połowa jako pożyczka lokatora, idzie na jego rachunek do funduszu budowlanego.

Nie mając pod ręką statystyki czynszów z tych lokali, można przyjąć dochód z tego źródła rocznie na 30—40 miljonów zł., czyli razem z poprzednią suną przyniesie roczny dochód 220 miljonów złotych z górą.

Doliczając do tego dotychczasowy podatek lokatorski, który niesie przypuszczalnie około 40 miljonów zł. — otrzymamy 260 miljonów zł.

Dr. Leon Rymar.

Co dała urzędnikom sanacja?

Z listów do Redakcji.

Projekty redukcji uposażeń urzędniczych o 2% (tytułem podwyżki stawek emerytalnych) względnie obcięcia 15%-wego dodatku, wywołały w sferach urzędniczych częściowo konsternację, częściowo zaś uzasadnione rozgoryczenie. Świadczy o tem jeden z listów, jakie do Redakcji naszego pisma nadesłano. Autor listu — urzędnik zestawia metody, jakie wobec funkcjonarjuszy stosowały nawet wrogie polskości, zaborcze rządy, z metodami traktowania spraw urzędniczych w chwili dzisiejszej.

„W obecnej chwili radosnej twórczości sanacji, która w polityce wyraziła się **Brześciem,** w ekonomji **protestami weksli, bezrobociem i i obcinaniem zarobków głodowych,** warto przypomnieć te czasy przedwojenne, kiedyto urzędnicy państwowi pracowali w atmosferze spokojnej, bez tupetu radosnego i **koszarowego,** bez wstrząsów ekonomicznych i moralnych, a wojsko trzymało się swej kompetencji.

Nie było wtedy takich **różnic w uposażeniu między różnemi dykasterjami,** między górą a dołem, między wojskowymi a cywilnymi funkcjonarjuszami; ponieważ oficer zaczynał się wtedy od XI rangi, a nie jak obecnie od IX grupy.

A i pragmatyka istniała na to, **by była wykonywaną,** ba nawet zasada **celowości zarządzeń, nie kolidonatu z zasadą prawną.**

Urzędnik pracował spokojnie, otoczony większym szacunkiem władzy przełożonej i społeczeństwa, żył na właściwej stopie, był organizatorem życia społecznego i narodowego, mimo że otrzymywał tylko jedną płacę i jeden dodatek, gdy obecnie dobija go płaca zasadnicza i 4—6 dodatków, dając w sumie ⅙—½ pensji przedwojennej.

Mniej też było i pracy z asygnowaniem poborów i ich obliczaniu.

A i awans, który stanowi błysk słońca w zamglonem życiu urzędnika, jago dumę i radość nie ulegał ograniczeniu, ba nawet po upływie pewnego czasokresu następował automatycznie.

A teraz przyjrzyjmy się płacom przedwojennym w koronach i porównajmy z naszymi pensjami. Płace te wynosiły:

VI ranga	656 koron
VII	507 „
VIII	392 „
IX	313 „
X	247 „
XI	189 „

Gdy zaś te pobory porównamy z obecnemi wtedy jaskrawo wystąpi proletaryzacja mas urzędniczych i radosna państwowo-twórcza działalność rządu wobec urzędników.

Urzędnik“.

Radio.

Sobota 31 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe. 13.10 Komunikat meteorologiczny: 15 Komunikat gospodarczy: 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna: 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy: 17.45 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Zły czar“ pióra M. Dynowskiej, poczem koncert dla dzieci z Warszawy: 18.45 Rozmaitości: 19.10 Komunikaty rolnicze: 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton z Warszaw ; 20.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr J. Reguła wicesekretarz Un. Jag.; 20.30 Muzyka lekka: 22 Feljeton: 22.15 Utwory Chopina; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna: 23.45 Sprawozdanie z przebiegu międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy (transmisja z Warszawy).

Lwów (385.1). G. 16 Aktualne wiadomości leśnicze; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.25 XII. Lwowski kwadrans akademicki „Na podhalańską nutę“, audycja regjonalna Słuchowisko Z. Krzysika z muzyką J. Kwiatkowskiego: 16.45 Lwowski kącik dla młodych talentów muzycznych: 19.25 „O ryżu i Paryżu“, pogadanka p. W. Raorta: 20.15 „Perypetje trzecioklasisty gimnazjalnego w r. 1863“, pogadanka ppułk. Z. Zygmuntowicza: 23 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie: 23.45 Sprawodzdanie z przebiegu zawodów hokejowych w Krynicy.

Wielki mufti jerozolimski przyjedzie do Polski.

Warszawa, 29. 1. (Telef. wł.) Z wiosną przybędzie do Polski najwyższy dostojnik wyznania mahometańskiego w Palestynie wielki mifti jerozolimski, który **rozporządza znacznemi wpływami wśród muzułmańskiej ludności w Palestynie i całego Bliskiego Wschodu.** Przyjazd jego do Polski będzie rewizytą naczelnego duchownego wyznania mahometańskiego w Polsce muftiego Szynkiewicza z Wilna, który w roku ubiegłym złożył wielkiemu muftiemu w Jerozolimie wizytę.

Spor o płace na Śląsku w Min. Pracy.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Orzeczenie okr. komisji **pojednawczej i arbitrażowej w Katowicach,** utrzymujące w mocy na okres jednego **roku** obecne stawki płac w górnictwie śląskiem, **zostało przesłane do zatwierdzenia ministerstwu pracy.** Przy rozstrzyganiu sprawy ministerstwo weźmie pod uwagę okoliczność, że **organizacje przemysłowców odrzuciły prawomocne orzeczenie okręgowej komisji w Katowicach.** Gdyby ministerstwo, co się wydaje nieprawdopodobnem, zawiesiło orzeczenie okręgowej komisji, sprawa weszłaby pod obrady nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Nowe ograniczanie praw Sejmu.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Komisji Regulaminowej przewodniczący **p. Podoski z B. B.** odczytał pismo marszałka Sejmu, w którem zwraca się on do Komisji o wydanie **opinji w sprawie immunizowania w interpelacjach poselskich artykułów prasowych, obłożonych aresztem.** Wicemarszałek Car zaproponował wydać następującą opinję: **Przytaczanie w interpelacjach w dosłownem brzmieniu treści skonfiskowanych druków jest niedopuszczalne. Marszałek ma prawo żądać od interpelantów, ażeby skreślono w interpelacji treść objętą konfiskatą.**

Z wywodami p. Cara polemizował p. Stanisław Stroński (Kl. Nar.), który wykazywał, że marszałek jest interpretatorem regulaminu, a Komisja może tą sprawą się zająć dopiero wówczas, gdy **będzie miała polecenie plenum Izby.**

Poseł Pużak, przywiązując wielką wagę do zagadnienia omawianego, **zaproponował odroczenie dyskusji do następnego posiedzenia,** ażeby dać możność członkom Komisji Regulaminowej rozważenia przedstawionych propozycyj. **Przewodniczący zaakceptował stanowisko posła Pużaka.**

Sytuacja gospodarcza w grudniu gorsza niż w listopadzie.

Sprawozdanie Instytutu Badań Konjunktur gospodarczych.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.). Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych stwierdził, że **rozwój wytwórczości przemysłowej uległ w grudniu dalszej redukcji. Wskaźnik produkcji przemysłu obniżył się z 105.9 w listopadzie na 101.9 w grudniu.** Zaznaczył się nietylko spadek produkcji, ale również **spadek przewozów kolejowych. W przemyśle włókienniczym nastąpiło ponowne zmniejszenie zatrudnienia. Przesilenie rolnicze uległo dalszemu pogorszeniu. Sytuacja na rynku pieniężnym kształtuje się nadal niepomyślnie. Wypłacalność nie polepszyła się, gdyż spadek protestów wekslowych w Banku Polskim** w grudniu należy przypisać odroczeniu terminów płatności licznych zobowiązań. **Wkłady w bankach uległy dalszemu obniżeniu.**

———×———

Zakopane. We czwartek 29 bm. rozpoczęto turniej okręgowy hockeju drużyn krakowskich Cracovia, Makkabi, Sokół i Wisła. Turniej rozpoczęto meczem Makkabi—Wisła, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Drugi mecz Cracovia—Sokół zakończył się zwycięstwem Cracovii 1:0.

Niemcy zadowolone z wyników w Genewie.

Berlin, 29 stycznia. Na wczorajszej radzie ministrów minister spraw zagranicznych dr. Curtius złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad konferencji europejskiej i Rady Ligi. Rada ministrów jednogłośnie aprobowała stanowisko delegacji niemieckiej w Genewie i wyraziła jej podziękowanie za skuteczną obronę interesów niemieckich.

Prałat Kaas domaga się rewizji planu Younga.

Berlin 29. 1. (PAT). Przewodniczący partji centrowej Kaas wygłosił wczoraj w Trewirze przemówienie polityczne, w którem m. in. oświadczył, że obecnie sprawy rewizji planu Younga nie da się odroczyć. Należy dziwić się drażliwości pewnych kół francuskich wobec po ważnej dyskusji nad ideą rewizji. Do żadnego z państw postulaty rewizjonistyczne nie odnoszą się w tak małym stopniu, jak do Francji. Francja jest tem mocarstwem europejskiem, które mogłoby najłatwiej ogłosić desinteresment wobec pokojowych tendencyj rewizjonistycznych Niemiec traktatu wersalskiego.

Watykan i Kwirynał za odbudową monarchji.

austro-węgierskiej?

Paryż. (PAT). „La Republique“ poświęca obszerny artykuł rzekomym zamiarom Włoch i Watykanu w sprawie odbudowania monarchji austro-węgierskiej. Opierając się na rewelacjach, poczynionych przez holenderski dziennik „Nieuwe-Rotterdamsche-Courant“, autor artykułu dowodzi, że ugody laterańskie zawarto głównie z tego powodu, iż Mussolini przekonał się, jakoby zamiary Watykanu, w sprawie przebudowy Europy środkowej, były identyczne z jego projektem. Obecnie Watykan i Kwirynał rzekomo działają w zupełnem porozumieniu, w sprawie utworzenia w Europie środkowej jednego państwa katolickiego, pod panowaniem Habsburgów.

Gabinet Mac Donalda znowu przegłosowany przez liberałów.

znowu uratowany przez liberałów.

Londyn, 29 stycznia. Oczekiwane z wielkiem naprężeniem głosowanie Izby gmin z okazji obrad nad zmianą ustawy o związkach zawodowych odbyło się dopiero po północy. Jak przewidywano z konserwatystami przeciw rządowi Mac Donalda głosowało 8 liberałów z sir Johnem Simonem na czele. Rząd zdobył większość 277 głosami przeciw 250. Po ogłoszeniu wyniku głosowania Baldwin postawił wniosek aby Izba ukonstytuowała się jako komitet dla zbadania projektu noweli do ustawy o związkach zawodowych. Wniosek Baldwina upadł 306 głosami przeciw 244. Przeciw temu wnioskowi głosowali już wszyscy liberałowie.

Trzęsienie ziemi w Albanji.

Wiedeń, 29 stycznia. Jak z Tirany donoszą, odczuto wczoraj w Albanji silne trzęsienie ziemi, którego centrum znajdowało się w mieście Koricy. Po gwałtownym wstrząsie, odczutym w szerokiej okolicy, nastąpiły w miarowych od stępach trzy dalsze lżejsze wstrząsy. Z dotąd znanych szczegółów najwięcej ucierpiało miasteczko Korica, gdzie zniszczonych lub uszkodzonych jest około 600 domów. Władze podjęły starania w celu przywrócenia z Koricą komunikacji i ulokowania bezdomnych.

30 górników zasypanych.

Nowy Jork, 29. stycznia. W kopalni Betty w Hinton (stan Indjana) wydarzył się wczoraj wieczór gwałtowny wybuch większej ilości dynamitu, wskutek czego przeszło 30 górników zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto 6 zabitych. Akcja ratunkowa jest niezwykle trudna, ponieważ wytworzone wskutek wybuchu gazy uniemożliwiają dostęp do kopalni. Niema żadnej nadziei aby zasypani znajdowali się jeszcze przy życiu.

Niemiec aresztowany w Japonji za przemytnictwo.

Londyn, 29 stycznia. Jak z Tokio donoszą, aresztowano tam kupca niemieckiego Waltera Becka za uprawianie kontrabandy narkotykami. W związku z tem policja wpadła na trop zorganizowanej szajki przemytniczej, która w przeciągu jednego roku zdołała przeszmuglować do Japonji narkotyków o łącznej wartości 5 miljonów dolarów. Z Japonji wysyłano kontrabandę do Chin i Indyj.

———ooo———

Allahabad 29. 1. (PAT). Przybył tu z Bombaju Gandhi, w celu odbycia konferencji z Panditami Motilal i Javaharlal Nehru.

Rozłam w łonie B. B. S.

Fermenty w łonie „PPS. dawnej frakcji rewolucyjnej“ doszły do stanu silnego zaognienia. Konflikt rozgrywa się między głową partji p. Jaworowskim a p. Moraczewskim. Ten ostatni, po klęsce jaką BBS. poniosła w ostatnich wyborach, dąży do zlikwidowania sanacyjnej partji socjalistycznej i skomasowania jej z BB., a utworzenia organizacji robotniczych ze wszelkich elementów, jakie się da zebrać w związkach klasowych, rzekomo zupełnie bezpartyjnych i od wpływów politycznych „niezależnych“. (W rzeczywistości koncepcja ta niema nic wspólnego z istotną apolitycznością. Związki p. Moraczewskiego tworzyłyby jedynie jedną z dalszych brygad BB.).

Natomiast p. Jaworowski stoi na gruncie utrzymania „frakcji“ jako osobnej partji — przybudówki do BB. Obie strony skupiając wokół siebie zwolenników ścierają się zawzięcie.

Ostatni „Przedświt“ (pozostający pod wpływem p. Moraczewskiego) zamieszcza deklarację 8-miu dotychczasowych członków „frakcji“, między nimi: Pączka, Downarowicza, Gardeckiego, Burdy i Malinowskiego, którzy oświadczają, że **„nie chcą ponosić odpowiedzialności za obecną metodę rządzenia w partji większości władz partyjnych PPS. dawn. Fr. Rew.**, oraz za obecną taktykę tych władz, która w konsekwencji prowadzi do rozłamu na terenie związków zawodowych“ — **składają mandaty do Centralnego Komitetu Robotniczego.**

Równocześnie zamieszcza „Przedświt“ uchwałę centralnego zrzeszenia klasowych związków zawodowych (p. Moraczewskiego) występującą ostro przeciw p. Jaworowskiemu i polecającą oddziałom odsunięcie się od „jakichkolwiek partji politycznych“ — w praktyce od BBS. p. Jaworowskiego.

Tak więc rozłam w łonie socjalistów sanacji jest faktem dokonanym.

Samoloty niemieckie często lądowały w Polsce.

Warszawa, 29. 1. (PAT). W związku ze sprawą sądową, wytoczoną **lotnikom polskim** w Opolu, **którzy skutkiem zabłądzenia i zamieci śnieżnej zmuszeni byli do lądowania na terytorjum niemieckiem, za co zostali postawieni** w stan oskarżenia przez władze niemieckie podajemy poniżej część wypadków lądowania niemieckich samolotów na terytorjum Polski podczas bezprawnego przelotu nad Polską. W żadnym z poniżej wyszczególnionych wypadków **władze polskie nie oddawały lotników niemieckich pod sąd, przeciwnie, udzielały im najdalej idącej pomocy i umożliwiały dalszy lot.** W r. 1921 wiosną samolot typu Rumpler Nr. 23 wylądował pod Gdynią; we wrześniu r. 1921 samolot „Albatros B 2“, **wylądował w Redzie** pow. morskiego; w jesieni r. 1924 **samolot A. E. G. wylądował w Gdyni na Kamiennej Górze;** w sierpniu r. 1926 wylądował **samolot w powiecie grodziskim,** w poznańskiem, prowadzony przez von Jankowskiego, który lecąc z Berlina do Wrocławia, zabłądził. Trzeci pułk lotniczy naprawił uszkodzony silnik, **gościł przez kilka dni pilota,** poczem von Jankowski odleciał i w następstwie przysłał list z podziękowaniem. 6-go maja 1927 r. **samolot „D. 1053“ wylądował koło Gdyni, 11 stycznia 1928 r.** wylądował **samolot w powiecie kartuzkim,** 12 września 1928 r. **wodnopłatowiec** typu **Dernier Graf Zeppelin D. 1447** wodował na jeziorze Żarnowskiem.

———ooo———

Śmiertelna bójka na tle mieszkaniowem.

Włocławek (PAT). W dniu 27 b. m. miasteczko Kokół pow. lipnowskiego było widownią tragicznego zajścia. Między gospodarzem domu, Walentym Jabłońskim, a jednym z jego lokatorów **wynikł spór na tle mieszkaniowem.** Spór zamienił się w bójkę, w której wzięli udział synowie Jabłońskiego oraz przyjaciele lokatora, stający w jego obronie. Najenergiczniej w obronie lokatora występował Stanisław Malecki. Jeden z synów gospodarza, Wincenty, podniecony walką, **dał kilka strzałów do Maleckiego, kładąc go trupem na miejscu.** Następnie Wincenty Jabłoński pod wpływem silnego zdenerwowania, zaczął **strzelać dalej na oślep, zabijając swego ojca oraz raniąc brata, Kazimierza i Wacława Gabrychowicza.**

Zebrani w miasteczku z okazji dnia targowego wieśniacy **chcieli dokonać na Wincentym Jabłońskim samosądu.** Zapobiegł temu komendant policji z Lipna, Grabarz, który opanował szybko sytuację i **uspokoił wzburzony tłum.** Wincenty Jabłoński został aresztowany i osadzony w więzieniu w Lipnie. Ponadto aresztowano również niejakiego Łukaszewskiego, jednego z uczestników krwawej awantury.

Niepewna sytuacja w Hiszpanji

Paryż, 29. stycznia. Nadchodzące z Madrytu wiadomości wskazują, że sytuacja wewnętrzna Hiszpanji zaostrza się z dnia na dzień. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Madrycie socjalistyczny członek rady miejskiej Faborit oświadczył, że partja socjalistyczna nie weźmie udziału w wyborach do parlamentu, jakie mają się odbyć 1 marca br. Jako powód wstrzymania się od głosowania podał, że partja nie ma zaufania ani do generała Berenguera ani do jego rządu, ani też wreszcie nie posiada wystarczającej gwarancji, że wybory odbędą się w warunkach umożliwiających swobodne i niezależne oddawanie głosów.

Partja liberalna wydała odezwę, w której oświadcza, że nie weźmie udziału w wyborach, ponieważ obecny rząd nie daje rękojmi, iż prawo wyborcze narodu zostanie uszanowane. Pod odezwą podpisani są m. in. dawny premjer Sanchez Guerra, dawny prezydent Izby Alvarez i dawny minister Villanueva.

„Chicago Tribune“ donosi z Madrytu, że Berenguer postanowił złożyć dymisję całego gabinetu hiszpańskiego w dniu, w którym król podpisze dekret w sprawie wyborów, tj. 8 lutego br., z tego powodu, ponieważ większość partyj nie chce brać udziału w wyborach pod jego rządami.

Wzrost zapasów złota w Banku Francuskim

Paryż, 29 stycznia. Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy Banku Francuskiego gubernator Moret złożył sprawozdanie roczne. Wskazał on, że od czasu zamknięcia bilansu rocznego — tj. od dnia 24 lutego 1930 r. do 24 grudnia 1930 r. zapasy złota Banku wzrosły o przeszło 10 miljardów franków. Pokrycie złotowe banknotów francuskich wynosi obecnie 53%.

PRZEMYTNICY BIŻUTERJI W RĘKACH POLICJI.

Katowice 29. 1. (PAT). W ręce śląskiej straży granicznej wpadła szajka przemytników biżuterji, której głównym artykułem przemytu były brylanty i perły. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia i rewizji skonfiskowano klejnoty nielegalnie przemycane do Polski, wartości 120.000 zł.

B. minister ukraiński aresztowany.

Lwów, 29. 1. (PAT). Wczoraj aresztowano tu b. ministra ukraińskiego adwokata **dr. Izydora Hołubowicza. Hołubowicz wplątał się osta**tnio w interesy drzewne i naftowe, **na których** stracił wiele pieniędzy. Chcąc się ratować rozpoczął współpracę z pewnym osobnikiem z Borysławia i razem z nim dopuścił się szeregu oszustw.

Protest poznańskiej młodzieży akademickiej.

Wszystkie organizacje akademickie w Poznaniu powzięły uchwałę, w której zgłaszają przez swych przedstawicieli upełnomocnionych akces do rezolucji poznańskiego Komitetu Akademickiego w sprawie brzeskiej. Rezolucja ta brzmi:

„Młodzież akademicka obu wyższych uczelni Poznania składa profesorom uniwersytetu, wychowawcom swym, wyrazy głębokiej czci za ich wystąpienie w obronie kultury, cywilizacji i dobrego imienia Polski, które sprawę brzeską i zapewnia ich, że stoi i **stale stać** będzie na straży praworządności, **moralności i** etyki w życiu społecznem“.

MIN. ZALESKI WRÓCIŁ Z GENEWY.

Warszawa 29. 1. (PAT). Wczoraj powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych Zaleski.

ZAWODY ZIMOWE W KRYNICY.

Krynica 29. 1. (PAT). Zawody narciarskie o odznakę sprawności. W dniu 27 b. m. odbyły się biegi narciarskie o odznakę P. Z. N. Bieg kursu żeńskiego na przestrzeni 8 klm. Startowało 33 pań, wszystkie bieg ukończyły. 1) Gruszecka M. czas 57 m. 25 sek, 2) Gruszecka Z. 57.22. 3) Zajączkowska 58.08. Warunki śnieżne ciężkie. Bieg na przestrzeni 12 klm., startowało 50 panów. Bieg ukończyło 47 zawodników: 1) Kukulski Stanisław 1 m. 13 s. 2) Haber Stanisław 1.13.04, 3) Kowalski 1,14.46.

Krynica 29. 1. (PAT). Przed zawodami hokejowemi o mistrzostwo świata. Zjazd drużyn hockejowych zagranicznych na światowe zawody hokejowe w Krynicy rozpoczął się już. I tak w czwartek 29 b. m. przyjechała drużyna szwedzka, w piątek francuska, angielska, czechosłowacka, kanadyjska, w sobotę rumuńska, austrjacka, węgierska, amerykańska. Drużyny zostaną pomieszczone w pierwszorzędnych pensjonatach. Drużyna polska, która przyjechała do Krynicy w niedzielę, odbywa codziennie na stadjonie lodowym treningi.

Po zamknięciu kroniki.

Trzęsienia ziemi zanotowano również w Krakowie.

Ostatni seismogram Obserwatorjum Astronomicznego z 27/29 b. m. zanotował ogółem trzy trzęsienia ziemi: w nocy z 27-go na 28-go, rano 28-go i wreszcie w nocy z 28 na 29. Pierwsze z nich było bardzo silne (piórko seismografu wykonywało wahania o obszerności 27 mm). Pierwsze wstrząsy gruntu nastąpiły o godzinie 21 minut 29 (czas środkowo-europejski). O godzinie 21 minut 45 nadeszła główna faza trzęsienia; trwała ona około czterech minut. Zupełne uspokojenie seismografu nastąpiło dopiero w godzinę potem, o 22 minut 40. Odległość ogniska najmniej 5200 km., prawdopodobnie jednak dużo więcej.

Poranne wstrząsy ze środy dnia 28. trwały od 7 minut 2 do 7 minut 6½. Wypadły one dość słabo. Wzmianki w prasie odnoszą się tylko do poważnych dwóch wstrząsów. Trzecie dość silne trzęsienie zanotowano w Krakowie w nocy ze środy na czwartek. Wstrząsy gruntu rozpoczęły się o 23 minut 12 i trwały przeszło 20 minut. Odległość ogniska około 2400 km.

M. Boué: 3

Tajemnica czarnego pokoju.

Przekład Bronisława Falka.

Rzecz zrozumiała, że Judyta przywitała z radością swego narzeczonego mimo ostrzeżeń lekarza, aby na razie nie przyjmowała żadnych wizyt. Ale młoda kobieta nie mogła powstrzymać się od opowiedzenia Rajmundowi Dauriac szczegółów tajemniczego dramatu, którego padła ofiarą.

Młodzieniec postanowił pozostać w domu swojej narzeczonej aż do chwili jej zupełnego powrotu do zdrowia. Pielęgnowaniem Judyty zajęła się wraz z nim siostra szpitalna, która przybyła z sąsiedniego miasteczka i pani Mauvin. Ta ostatnia, poruszona do głębi wiadomością o zamachu, którego ofiarą padła jej nieszczęsna córka, nie kryła się teraz z radością, że Judycie nie grozi żadne poważniejsze niebezpieczeństwo.

Zgodzono się na to, że pani de Mauvin, którą zmęczyłoby zapewne czuwanie przy łożu córki przez cały dzień, opiekować się nią będzie tylko w nocy i to przez kilka godzin zaledwie i że w tym czasie towarzyszyć jej będzie małżonek.

Rajmund Dauriac spędził pierwszą noc w pokoju chorej, nie mogąc zmrużyć oka ani na chwilę. Ale noc minęła spokojnie. Inaczej noc następna .

Nocy tej o godzinie jedenastej, kiedy Judyta spała w łóżku, a Rajmund siedząc przy niej, czytał przy świetle lampy, dały się słyszeć nagle przeraźliwe krzyki. Zdawały się wychodzić ze ścian pokoju. Były to raczej jęki, żałosne, monotonne, przeciągłe, niby wycia potępieńców.

Judyta zbudziła się i spojrzała na narzeczonego, który wsłuchiwał się z ciekawością w te niesamowite wrzaski.

— Czy dziwią cię te krzyki? — zapytała.

Rajmund zwrócił się do Judyty i odpowiedział:

— W istocie.

— My jesteśmy do nich przyzwyczajeni.

— A więc słyszycie je bardzo często?

— Bardzo często. Od szeregu lat słychać w pewne noce te krzyki i wrzaski, które dochodzą niewiadomo skąd i zdają się przenikać przez ściany. Ojciec mój przypuszcza, że jest to wycie wichru, który hula w kominach starożytnej konstrukcji. Służba zamkowa, rodem z tych okolic, podaje, że są to jęki nieszczęsnych ofiar, które zagrzebano żywcem w podziemiach pałacu. Inni mówią, że to narzekania i skargi pomordowanych żon Gaspara de Souré. Ale to są bajki.

— Bądz co bądź — rzekł Dauriac — nie można zaprzeczyć, że głosy te są łudząco podobne do jęków ludzkich.

— To prawda, ale jesteśmy do nich przyzwyczajeni i nie zwracamy na nie uwagi. Co więcej, jęki te słychać i gdzindziej.

— Gdzie, moja droga?

— O ćwierć mili stąd. Wychodzą z głębokiej i mrocznej rozpadliny, która znajduje się u stóp gór i którą, ze względu na jej wygląd, nazywają Djabelską Otchłanią.

— Wszystko to jest bardzo ciekawe. A ta Djabelska Otchłań nigdy nie została zbadaną.

— Mówią, że kilku ciekawych i śmiałych wieśniaków spuściło się do otchłani na sznurze, ale żaden z nich nie wrócił. Przepadli bez śladu. Ilekroć zniknął jakiś człowiek w tych okolicach mówiono, że wpadł w Djabelską Otchłań. Wszystko to rzuca ponury cień na tę siedzibę, której wygląd już i tak wywołuje wrażenie przykre i przygnębiające.

W tej chwili Judyta, która zwróciła twarz w stronę okna, mówiąc ze swym narzeczonym, otworzyła szeroko oczy i wydała okrzyk przestrachu.

Dauriac zerwał się z krzesła.

— Co ci jest, najdroższa? — zapytał.

Ale dziewczę zdjęte nagłą obawą, nie mogło zdobyć się na odpowiedź i podczas gdy jej szeroko rozwarte oczy świadczyły o przemożnym przestrachu, ręka wskazywała na okno, przez które dzięki na wpół opuszczonej tylko storze otwierał się widok na park, tonący w mroku nocnym. Mdłe światło, przenikające z pokoju, zaledwie pozwalało dostrzec zarysy gałęzi i konarów drzew, otaczających stary zamek.

Dauriac przyłożył twarz do szyby i ujrzał — tak mu się przynajmniej zdawało — jakiś cień przesuwający się za oknem. Ale cień ten zniknął natychmiast.

— Tam!... Tam!... — wyszeptała wkońcu Judyta — cień... Wiedźma...

— Wiedźma?

— Tak. Nie widziałeś jej?

— W istocie, widziałem jakiś cień.

— Cóż to za wiedźma?

— To stara kobieta, którą nazywają Margośką i która, jak mówią, zapisała duszę djabłu. Żyje ona w nawpół rozwalonej chacie w pobliżu Djabelskiej Otchłani. Żyje tam sama. Opowiadają, że jest złośliwa i uparta i dlatego wszyscy się jej boją. Widok jej budzi wstręt. Mieszkańcy okolicznych wsi unikają spotkania się z nią. Pojmujesz, jak bardzo przestraszyłam się, ujrzawszy jej ohydną twarz, przylepioną do szyby i jej błyszczące, czarne oczy. Czego chciała? Czemu zaglądała przez okno do pokoju? Czemu włóczyła się po zamkowym parku?

W tej chwili dało się słyszeć wściekłe ujadanie psa.

Dauriac chwycił za kapelusz, mówiąc:

— Dowiem się, czego tu szuka ta stara?

— Na miłość Boską, Rajmundzie, uważaj na siebie!

— Nie lękaj się o mnie, najdroższa. Mam broń przy sobie.

Młodzieniec wyszedł i wrócił w ciągu dziesięciu minut. Obszedł dokoła cały zamek i krążył chwilę po głównych alejach parku, ale nie zauważył nic szczególnego.

Reszta nocy minęła spokojnie. Ale żałosne jęki i pojawienie się starej czarownicy wywarły wielkie wrażenie na Rajmundzie Dauriac.

Rozdział III.

Po dwóch bezsennie spędzonych nocach znużenie zmogło Rajmunda Dauriac. Ułożono się, aby pozwolić mu wypocząć, że pani i pan Mauvin czuwać z nim będą przy łożu Judyty na zmianę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.